10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

USUNĄĆ ŻYDÓW ZE WSZYSTKICH STANOWISK PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH.

Nr. 160 A — Warszawa, niedziela 29 maja 1938 r. — Rok XII

Tajemnica transatlantyku „Bremen"

„Król szpiegów" dr. Griebl

wydany władzom niemieckim

LONDYN, 28.5. — Jak donoszą z Nowego Jorku, sensacyjne zniknięcie znanego wśród emigracji niemieckiej w Stanach Zjednoczonych dra Griebla zaczyna przeradzać się w wielką aferę szpiegowską. Dr. Griebel podejrzany był o prowadzenie akcji szpiegowskiej na terenie Stanów Zjednoczonych.

ARESZTOWANIE 4 CZŁONKÓW ZAŁOGI

W piątek wieczorem, gdy stojący w porcie nowojorskim statek „Bremen" miał opuścić port, szef amerykańskiego kontrwywiadu Hardy zażądał zatrzymania dwóch oficerów i dwóch członków załogi niemieckiego transatlantyku, polecając przekazanie ich specjalnemu trybunałowi dla spraw szpiegowskich. Mimo interwencji ambasady niemieckiej, oficerów marynarki nie zwolniono, tak że „Bremen" odjechał w uszczuplonym składzie. Wykrycie tej afery zrobiło w Stanach Zjednoczonych olbrzymie wrażenie. Opinia amerykańska nazywa dra Griebla „królem szpiegów", podkreślając, że ucieczka jego skomplikowała dalsze śledztwo i ujęcie innych szpiegów, znajdujących się już prawdopodobnie w szeregach armii U. S. A.

ARESZTOWANIE DR. GRIEBLA

Ciekawe doniesienie w tej sprawie zamieszcza biuletyn niemieckiego Biura Informacyjnego. Według tego wyjaśnienia, dr. Griebel, podejrzewany o szpiegostwo, zbiegł ze Stanów Zjednoczonych jako „ślepy pasażer" na pokładzie niemieckiego transatlantyku „Bremen". Władze amerykańskie zażądały aresztowania dra Griebla i wobec tego, że-mimo pochodzenia niemieckiego — jest on obywatelem Stanów Zjednoczonych, dra Griebla aresztowano w porcie Bremy.

DLACZEGO NIE W CHERBURGU

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi dalej, że prokurator federalny Hardy w czasie postoju „Bremen" w porcie nowojorskim, przesłuchał kapitana niemieckiego transatlantyku Arensa, badając, dlaczego dra Griebla nie wydano władzom francuskim w Cherbourgu, a dostarczono do Bremy i wydano w ręce władz niemieckich. Kpt. Arens miał wyjaśnić, że przedstawiciele władz francuskich nie dostarczyli dostatecznych dokumentów dla wydania dra Griebla. Dla sprawdzenia tych wyjaśnicń prok. Hardy postanowił zatrzymać 4-ch członków załogi „Bremen", żądając złożenia przez nich wysokich kaucji. Ponieważ działo się to w godzinach wieczornych i kaucja nie mogła być złożona, władze amerykańskie zatrzymały członków załogi.

Ford, Chrysler i General Motors

„Królowie" samochodów

zasiadą na ławie oskarżonych

SOUTHBEND (stan Indiana) 28.5. Najwyższy sąd federalny oskarżył trzy wielkie towarzystwa produkujące samochody o pogwałcenie ustawy o trustach. Towarzystwami tymi są General Motors, Chrysler i Ford oraz szereg mniejszych przedsiębiorstw zależnych finansowo od tych towarzystw.

W stan oskarżenia postawiono 50 osób pod zarzutem wywierania presji na swych agentów, aby sprzedawali wozy jedynie za pośrednictwem firm, kontrolowanych przez te trzy towarzystwa samochodowe. Wśród oskarżonych znajdują się Knudsen, naczelny dyrektor oraz Sloan, członek rady administracyjnej Generals Motors, Chrysler, generalny dyrektor tow. Chrysler i Edsel Ford, generalny dyrektor zakładów Forda.

Orędzie Ojca Świętego

RZYM, 28.5. Dziś o godzinie 10 min. 15 wygłosi Ojciec Święty przez radio watykańskie orędzie do Kongresu Eucharystycznego

Do P.P. Prenumeratorów

Do PP. Prenumeratorów opłacających prenumeratę miesięczną (z premią) zł. 3.30 wysłaliśmy w dniu 28. V. br. I tom nowel Henryka Sienkiewicza p. t. „Szkice węglem".

ADMINISTRACJA

Pierwszy za pasem

PIERWSZY ZA PASEM

Zbliża się urlop i wyjazd na odpoczynek. Należy więc pamiętać, że:

ABC należy ZAPRENUMEROWAĆ albo zgłosić ZMIANĘ ADRESU albo ZAMÓWIĆ PRENUMERATĘ DODATKOWĄ dla wyjeżdżającego członka rodziny za cenę zł. 1.45 na miesiąc (patrz Nr. z dn. 24 b. m.).

Permanentne obrady nad sytuacją

Obserwator angielski

opuścił Pragę udając się do Berlina

PRAGA, 28. 5. — Komitet polityczny czeskiej rady ministrów odbywa permanentne narady nad sytuacją Czechosłowacji. Przedmiotem rozważań są w tej chwili sprawozdania posłów Osuskiego z Paryża i Masaryka z Londynu, którzy sprecyzowali dokładnie stanowisko zajęte przez oba te mocarstwa w sprawie zatargu niemiecko - czeskiego.

Do Pragi przybył szef departamentu zachodniego Foreign Office, William Strang, który odbył kilka narad z posłem angielskim w Pradze, Newtonem. Obserwator angielski bada zagadnienie Niemców sudeckich i w tej sprawie złoży wyczerpujący raport lordowi Halifaxowi.

W sobotę William Strang opuścił Pragę, udając się do Berlina. Przed wyjazdem Strang oświadczył przedstawicielowi „Prager Tageblatt", że jego podróż jest sprawą czysto wewnętrzną Foreign Office.

Agenci policji — dozorcami

Niezwykłe przygotowania

do przyjazdu angielskiej pary królewskiej

PARYŻ, 28. 5. Prefekt policji paryskiej p. Langeron odbywa narady z szefem wydziału kryminalnego Scotland Yardu, który przybył do Paryża, by ostatecznie ustalić z policją francuską zarządzenia, dotyczące bezpieczeństwa w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu, która nastąpić ma, jak wiadomo, 28 czerwca.

Francuskie władze bezpieczeństwa już ze swej strony poczyniły ogromne przygotowania. Szczególnie zaostrzono nadzór nad cudzoziemcami. Od kilku tygodni dokonywane są systematyczne obławy, celem usunięcia z Paryża wszystkich elementów niepożądanych.

W domach, znajdujących się na trasie, którą przejeżdżać będzie królewska para angielska, to znaczy między dworcem kolejowym w lasku bulońskim a pałacem min. spraw zagranicznych na Quai d'Orsay dozorcy zostaną zastąpieni na krótki okres czasu przez agentów policji paryskiej.

Już obecnie policja przystąpiła do szczegółowego badania tożsamości lokatorów, zamieszkujących te domy. Zarządzenia, mające na celu całkowite zapewnienie bezpieczeństwa królewskiej parze angielskiej ze strony władz francuskich, przechodzą w dokładności i staranności wszystko, co dotychczas policja francuska w tej dziedzinie zwykła czynić.

Przebudowa produkcji rolnej

Przestawienie naszej produkcji rolniczej, prawie wyłącznie zbożowej i kartoflanej, na produkcję roślin przemysłowych, jest w całokształcie polityki, już nie tylko rolniczej, ale ogólno - gospodarczej naszego kraju — zagadnieniem wielkiej doniosłości. Znaczne powiększenie i upowszechnienie upraw takich roślin przemysłowych, jak len, konopie, rzepak, soja, tytoń, burak cukrowy, ma tak zasadnicze gospodarcze, społeczne i polityczne znaczenie, że powinno w projektach rozbudowy naszego kraju zająć jedno z poczesniejszych miejsc. Korzyści bowiem, możliwe do osiągnięcia z konsekwentnie i rzeczowo przeprowadzonych zmian, są ogromne. Dla rolnictwa to w pierwszym rzędzie podniesienie gospodarstw małych, przeważnie karłowatych, następnie umożliwienie stworzenia dla produkcji zbożowej warunków opłacalności drogą odciążenia rynku z nadwyżek, zbywanych w najmniej dogodnych okolicznościach i momentach, a przez to umożliwienie zorganizowania dostosowanego do warunków polskich monopolu zbożowego.

Nie mniej dla wsi ważną kwestią jest znaczne zwiększenie zapotrzebowania na pracę, a tym samym zmniejszenie ogromnego dziś bezrobocia, rośliny przemysłowe bowiem w daleko silniejszym stopniu wymagają pracy ludzkiej, niż zboże.

Korzyści ogólno - gospodarcze, polegają na osiągnięciu w bardzo licznych dziedzinach samowystarczalności surowcowej, co choćby już tylko z punktu widzenia aktywności bilansu handlowego, ma znaczenie zasadnicze. Z niezależnością gospodarczą niewątpliwie zawsze idzie w parze niezależność polityczna. W obecnej zaś naszej sytuacji wewnętrznej zdobycie maximum niezależności zarówno politycznej, jak gospodarczej w stosunkach międzynarodowych, ma wielką wartość, ponieważ może umożliwić szybkie i skuteczne dokonanie przeobrażeń struktury społecznej naszego kraju, tak niezbędnych dla jego dalszego pomyślnego rozwoju.

Również względy obronności kraju przemawiają za osiągnięciem przez nas jak największej niezależności surowcowej; a do tego celu prosta droga prowadzi właśnie przez zastąpienie bawełny — lnem czy konopiami, tłuszczów egzotycznych — olejami krajowymi, tytoniów importowanych — tytoniami własnej produkcji.

Ministerstwo Rolnictwa zagadnienia tego nie docenia. Wprawdzie są czynione w kierunku osiągnięcia przez Polskę samowystarczalności surowcowej pewne posunięcia, wprawdzie bardzo dużo zrobiło, — jak na swoje ograniczone możliwości — Towarzystwo Lniarskie w Wilnie, ale to wszystko razem — to jeszcze prawie nic. W tym tempie samowystarczalność na odcinku surowców rolniczych osiągnęlibyśmy dopiero za parę dziesiątków lat. A tymczasem z jednej strony okoliczności zewnętrzne naglą, z drugiej wieś polska coraz głośniej domaga się przebudowy, chce stać się aktywną częścią organizmu narodowego, chce intensywniej pracować i produkować.

W swoim czasie na drodze do osiągnięcia tego celu, istniało szereg przeszkód zasadniczych, z których najważniejszymi były trudności dostosowania poszczególnych upraw do warunków klimatycznych naszego kraju oraz trudności techniczne produkcji. Nauka i wiedza ludzka przeszkody te pokonała; dziś istnieje już tyl

(DOKONCZENIE NA STR. 3-ej)

Ciepło

Dość słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.. W Polsce zachodniej stopniowy wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o większym zachmurzeniu na Wileńszczyźnie. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

MAJ

29

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3–26	19–41
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
2–3	18–31
Dł. dnia	Przybyło
16–15	8–31

Dziś Marii M. de P.
Jutro św. Feliksa Pap. M.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś melodyjna **operetka „Manewry Jesienne"**.

TEATR NARODOWY: O g. 8-ej **„Gęsi i gąski"**, świetna komedia Bałuckiego.

TEATR NOWY: Punkt 8 wiecz. **„Serce"** w reż. Wysockiej.

TEATR LETNI: O g. 8-ej wiecz. **„Nie trzeba mnie było przejechać"**.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): O g. 8.30 w. **„Teoria Einsteina"** Cwojdzińskiego w reż. Osterwy.

TEATR POLSKI: Arcykomiczne „Wesele Figara" o g. 8-ej.

TEATR MAŁY: Dziś o g. 8-ej świeżo wystawiona komedia Molnara **„Nowa Dalila"**.

TEATR ATENEUM: O godz. 8 w. **„Szóste piętro"** z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY: O g. 4 po poł. i 8-ej wiecz. **„Niewiniątka"**.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 **„Jastrząb wśród gołębi"**.

OPERETKA „8.15": **„Krysia Leśniczanka"** ze Szczepańską i Messalówną w reż. W. Zdzitowieckiego.

MAŁE QUI PRO Quo: Codziennie rewia **„Od czego mamy rząd?"**. Pocz. 7.30 i 10 w.

POKAZY SZKOLNE (Karowa 5): O g. 4.30 **„Kosciuszko pod Racławicami"**.

KINA

KINA CHRZESCIJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla **młodzieży** tel. 7.11-25.

AS: (Grójecka 56): **„Trójka hultajska"** i „Ptaszek i gąsiennica"

HOLLYWOOD (Hoża 29): **„Pod żółtą flagą"**

ITALIA: (Wolska 32): **„Życie ulicy"**.

JURATA (Krak. Przedm. 66): **„Narzeczona z Wiednia"** i **„Pieśń miłości"**.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA (Chłodna 49): **„Dunia — córka poczmistrza"** i rewia.

MARS (Inwalidów 10): **„Dziewczęta z Nowolipek"**

MIEJSKIE (Hipoteczna 5): **„Kłopoty małej pani"**.

PRAGA (Targowa 71): **„Ciotka Karola"**

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Siódme niebo" i „Śmierć czyha w dżungli.**

ROMA: (Nowogrodzka 45): **„Groźny Bill"**.

STUDIO (Chmielna 7): **„Tygrys Esznapuru"**

SOKÓŁ: „Premiera" i „Jej największy błąd".

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

Wiadomości z toru

Nagroda „Produce"

Zapisy na niedzielę

GON. 1. Dyst. 1600 m, Nagr. 1600 zł. dla 3 letnich og. i kl. Rebeka — Kasprzyckiej, Mimoza IV — Stokowskiej.

GON. 2. Dyst. 1300 m, Nagr. 2000 zł. dla 3 letnich klaczy. Negrita — Dydyńskiego, Rusałka — Enderów, Demagogia — „Podkowa", Wega — Orpiszewskiej. Odaliska II — Bukowskiego.

GON. 3. Dyst. 2.200 m., Nagr. 1.600 zł dla 3 letnich og. i kl. O. K. — Bukowieckiego, Jolie — Szuldinowej, Królowa — Kronenberga, Nowina — Mieczkowskiego, Ostrzyca — Halewicza.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagr. „Produce" 30.000 zł. dla 3 letnich og. i kl, Apollo i Hungaria — Budnego, Kanclerz — „Łochów", Juturna — Andrycza, Markiz II — „Jordana", Effor i Gedymin — **Wodzyńskiego, Rejwach** — Cierpickiego, Rosa II — Cichowskiego.

GON. 5. Dyst. 1600 m., Nagr. 1800 zł. dla 3 letnich og. i kl. Il Batio — **Budnego, Ostra — Bukowieckiego,** Negrita — Dydyńskiego, Estramadura II — Andrycza, Elba — Wodzińskiego, Ramona IV — Enderów, Demagogia — „Podkowa", Joyeuse — Szuldinowej, Olaf — Szwarcsztajna, Latarnia — Bersona.

GON. 6. Dyst. 2.400 m. Nagr. „Piotrkowska" 5000 zł. dla 4-letnich i starszych. Klejnot Bychawski — Budnego, Neptun — Andrycza, Loyal — „Jordana", Aak — „Podkowa", Nieporęt — Cierpickiego.

GON. 7. Dyst. 1.600 m., Nagr. 1400 zł. dla 4 letnich i starszych. Humor — Wróblewskiej, Nitrat — Cierpickiego, Genewa, — Frohmana, Sessi — „Seweryn", Pyszna — Nauruza, Panama — Wyszomierskiej, Wandal — Kukuczko.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. dla 3 letnich og. i kl. Okey — Boryckiego, Rebeka — Kasprzyckiej, Amulet — Bukowieckiego, Donka — „Lubicz", Mariasz — Szulejewicza, Addis Abeba — Bubowskiego, Lea II — „Michałowo", Hermoza II — Małtzana.

GON. 9. Dyst. 2.100 m., Nagr. 1800 zł. Canzona — Bukowskiego, Kubań — „Łochów", Ibicus — „Wierzbno", Debar — Pawlaka, Ingola — Karpińskiej, Irata — Mieczkowskiego, Sirdaropol — Grabowskiej, Favoritas — Małtzana.

Wyniki gonitw
z dnia 28 maja

GON. I. Dyst. 1600 m. Nagr. 3000 **zł.: 1) Escorial żok. Jagodziński, 2)** Wamba, 3) Izolda III. Wygr. w 1.47,5 sek. dowolnie o 3/4 dł. Ponieważ w wyścigu szły konie jednego trenera **Totalizator był nieczynny.**

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagroda 1600 zł.: 1) Aurel żok. Stasiak, 2) Odonicz (9,5), 3) Bidermajer (40), 4) Ultimo (76), 5) Ogham (43), Wygr. 1.43,5 sek. silnie wysyłany o szyję. Tot. 15, fr. 6.50 i 6, Porządkowy 24.

GON. 3. Dyst. 2800 m. Nagr. 2000 zł. Płoty: 1) Gral, 2) Husarz (25,5), 3) Saga (69,5), 4) Bobrujsk (9,5). Wygr. 3 m. 15,5 s. łatwo o 4 dł. Tot. 14, fr. 8,5 i 10. Porządkowy 59,5.

GON. 4. Dyst. 10000 m. Nagr. 2200 zł.: Nola żok. Gill i Kryniczanka żok. Jagodziński, 3) Harmattan (38), 4) Wilia (99,5). Wygr. 1.40 sek. w walce łeb w łeb. Tot. za Nolę 5, fr. 5,5, za Kryniczankę 5,50 fr, 6. Porządkowy za oba konie po 9.

Żyd na czele szajki
młodocianych włamywaczy

Nocy ubiegłej do ogrodu adw. Neumana przy ul. Willowej nr. 5 na Mokotowie dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli figurki z brązu, ozdabiające ogród, wartości około 1000 zł. Złodzieje byli na tyle zuchwali, że rozebrali stojącą po środku ogrodu altanę, zabierając z niej bardziej wartościowe części.

Kradzież spostrzegł nad ranem adw. Neuman, który natychmiast powiadomił policję XVI kom. P. P. Na miejsce udali się wywiadowcy. Pod parkanem ogrodu znajdowały się ślady stóp, które wskazywały, że złodziejami byli młodzi chłopcy. Na parkanie, który obity jest drutem kolczastym, widniała krew. Prawdopodobnie jeden z przechodzących przez parkan złodziejaszków zawadził o kolec drutu i skaleczył się. W pobliżu na polu, na t. zw. glinkach wywiadowcy znaleźli rozbitą figurkę „Satyra", którą złodzieje uciekając musieli upuścić.

Ślady prowadziły na ul. Belwederską do domu nr. 27. Jeden z lokatorów domu zeznał, że 18 letni Majloch Śmieciuch wychodził z domu o godz. 23.30. Gdy policja udała się do mieszkania Śmieciucha, syn ich spał. Przeprowadzono go do komisariatu. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do kradzieży, której dokonał wespół ze Zdzisławem Iżyckim, lat 16, Stefanem Szcześniakiem, lat 18 i Zbigniewem Wieczorkiewiczem lat 16. Wieczorkiewicz miał obandażowaną prawą rękę, którą zranił sobie o drut.

Część skradzionych figurek odnaleziono. Cztery figurki młodociani złodzieje sprzedali paserowi na ul. Czerniakowskiej zaraz po dokonaniu kradzieży. Jedną figurkę zakopali w pobliżu ogrodu.

Jak ustalono — szajka młodocianych złodziei od dłuższego czasu grasowała na terenie Sielc i Mokotowa, dokonując przeważnie kradzieży w ogrodach. Niejednokrotnie również dopuszczali się kradzieży mieszkaniowych.

Nowoczesny port handlowy
powstaje na Pradze

Praski port handlowy przy Saskiej Kępie, według opracowywanych w Zarządzie Miasta, projektów, ma być znacznie powiększony i unowocześniony.

Port ten od szeregu lat stale rozwija i rozszerza się. Nie ma w nim już prawie wolnego miejsca, wszystkie zajęte są przez długi szereg magazynów różnych firm. W tych warunkach przyspieszenie rozbudowy staje się palącą koniecznością. O rozwoju portu najlepiej świadczą cyfry rocznego przeładunku. W r. 1928 przeładowano w porcie praskim 10.000 ton towarów, w r. 1934 już 80.560 ton, a w r. ub. 200.000 ton. Projektowana obecnie przebudowa zwiększy możliwości przeładunkowe portu praskiego do 600 tysięcy ton rocznie.

Jak wynika z powyższych cyfr, rola portu praskiego jest doniosła, a wzrośnie jeszcze bardziej, gdy nastąpi regulacja Wisły, wówczas bowiem będzie możliwa normalna żegluga w górę i w dół rzeki.

Oczywiście, wiele się tu jeszcze zmieni. Staroświecki sposób przenoszenia towarów na plecach robotników należeć będzie do przeszłości. Prace te bowiem całkowicie wykonać mogą dźwigi parowe.

Obok wielu zwolenników dalszej rozbudowy portu praskiego, są jednak i przeciwnicy, którzy operują głównie argumentem, że port ten zasłania, oddala od Wisły Saską Kępę, część Pragi i Kamionka. Niedawno — twierdzą oponenci — rzucone było hasło: „Frontem do Wisły", a cóż z tego hasła zostanie, skoro całe dzielnice oddzielone są od Wisły portem. Chodzi tu, zresztą, nie tylko o ładny widok, ale i o warunki zdrowotne, o dopływ świeżego orzeźwiającego, powietrza do zadymionych kominami fabrycznymi dzielnic. Trudno tym argumentom odmówić całkowicie słuszności, z drugiej znów strony życie gospodarcze ma swoje wymogi, a poza tym przy rozbudowie portu znajdzie zatrudnienie wiele rąk roboczych...

Rtm. Momm zwycięzcą
w konkursie o nagrodę Szefa Sztabu Gł.

W sobotę na stadionie w Łazienkach rozpoczęły się XI Międzynarodowe zawody jeździeckie.

W pierwszym dniu rozegrano konkurs otwarcia w trzech seriach.

W serii drugiej **o nagrodę szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza dla koni, które wygrały w konkursach międzynarodowych** przeszło bez błędu 5 jeźdźców. Po rozgrywce **pierwsze miejsce zajął rtm. Momm na Baccaracie,** Niemcy; 2) kpt. Apostol (Rumunia) na Bucuri, 3) rot. Momm na Alchimi, 4) rotm. Hasse, (Niemcy) na Tora, 5) rtm. Komorowski (Polska) na Zbiegu II.

W serii pierwszej dla koni, które nie wygrały nagrody w zawodach międzynarodowych przeszły bez błędu nast. konie: Irrlicht porucznik Brinkman (Niemcy), Ruspiar por. Avni Kaaraca (Turcja), Gros-Jean kap. Chevalier (Francja), Cascade rtm. Kurt Wasse (Niemcy), Unal kap. Eyup Oncu (Turcja), Ramona porucznik Strydonck (Belgia), Armassesti por. Purcherea (Rumunia), Aktor por. Burniewicz (Polska), Muzafiti maj. de Menten.

Rozgrywka trwa.

„Przyjechałem do Warszawy na Sąd Ostateczny"
Mgła nad tajemniczym trupem przerzedza się

Ustalone zostało nazwisko tragicznie zmarłego mężczyzny przy ul. Szymanowskiej, którego — jak wiadomo — znaleziono nie daleko torów dworca Gdańskiego. Opodal **zwłok leżał zardzewiały rewolwer „F. N.", o czym donosiliśmy.**

W czasie oględzin ubrania **znaleziono fotografię 6X9 zrobioną przez fotografa ulicznego wyobrażającą kobietę oraz zmarłego mężczyznę. Poza tym znaleziono kilka kartek luźnych z różnego rodzaju zapiskami, 7 gr. oraz pół butelki** wódki. **Pismo było niewyraźne, kartki pomięte i przybrudzone wskutek długiego noszenia w kieszeni. Przy zabójcy nadto znaleziono bilety kolejowe z datą 24 bm., Sosnowiec — Północny — Warszawa Gł.**

Trup leżał na placyku od kilku godzin. Zmarły miał ręce rozłożone i twarz zanurzona była w kałuży błota. Ubrany był w jasny płaszcz, czarny garnitur, koszulę białą w kraty, lakierki, na głowie naciśnięty miał miękki szary kapelusz. Denat był wzrostu wysokiego, lat około 30, szatyn, o inteligentnym wyglądzie.

Władze śledcze zdołały odnaleźć Anne Molendę, którą przedstawiała fotografia, znaleziona przy zmarłym. W okazanych jej zwłokach rozpoznała Jana Adamczyka. Z zeznań jej wynika, że około południa 25 bm. w Ogrodzie Saskim poznała jakiegoś przystojnego, wysokiego mężczyznę, z którym wdała się w rozmowę. Ponieważ miała terminową sprawę w sądzie grodzkim, przeto umówiła się z przygodnym znajomym na drugi dzień, przy czym dała adres koleżanki swej, Stanisławy Dętkiewiczowej.

Przy pożegnaniu, przygodny znajomy powiedział: „Pani idzie do sądu grodzkiego, a ja przyjechałem do Warszawy na sąd ostateczny, ale przedtym chciałbym uszczęśliwić wszystkie kobiety".

Śmierć ucznia pod samochodem

W piątek około godz. 16-ej na ul. Filtrowej dostał się pod przejeżdżającą taksówkę, prowadzoną przz Ludwika Kotlarskiego, zam. przy ul. Marszałkowskiej nr. 14, jadący na rowerze 16-letni uczeń, Władysław Kosiński, zam. przy ul. Barskiej nr. 5. Do nieprzytomnego chłopca wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził ranę tłuczoną skroni prawej, pęknięcia czaszki oraz wypłynięcie mózgu i przewiózł chłopca w stanie beznadziejnym do szp. Dziec. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Powiadomiono policję, która zatrzymała kierowcę taksówki i wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Gen. Cedillo ujęty
Klęska powstańców meksykańskich

MEXICO, 28. 5. — Oddziały rządowe dokonały niespodziewanego napadu na kwaterę główną przywódcy zbuntowanych wojsk gen. Cedillo zdobywając jeden z dwóch samolotów przygotowanych dla gen. Cedillo. Gen. Cedillo udało się zbiec w drugim samolocie, który wystartował w chwili, gdy oddziały piechoty rządowej biegły już po lotnisku, ostrzeliwując startujący samolot.

Za uciekającym gen. Cedillo rozpoczęto pościg, który doprowadził do ujęcia go. 12 samolotów rządowych otoczyło samolot przywódcy powstańców i zmusiło go do lądowania w odległości 15 km od miasta San Louis Potosi. Po wylądowaniu samolotu wojska rządowe zmusiły gen. Cedillo do poddania się.

Kasiarze unieszkodliwieni

Energiczne śledztwo w sprawie włamania się kasiarzy do biura poznańskiej fabryki mydła „Blask" doprowadziło do ujęcia Juliana Dylewskiego, poszukiwanego listami gończymi w kilku sprawach, Wacława Heikinowa, b. kelnera i Antoniego Górniczaka, z zawodu robotnika. U aresztowanych znaleziono bogaty zapas narzędzi kasiarskich. Aresztowano również właścicielki mieszkań które udzielały schronienia przestępcom.

Masowe zatrucie lodami

BELGRAD, 27. 5. W mieście uma zachorowało po spożyciu lodów 150 osób z silnymi objawami zatrucia. Stan kilkunastu osób jest bardzo ciężki. Przyczyną zatrucia jest użycie zepsutego lodu sztucznego. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

Masowe zatrucie tak znacznej ilości osób wywołało wielkie podniecenie wśród ludności miasta.

Inni piszą:

„Po czynach ich poznacie"

Dlaczego wraca „polityka zygzaków"?

(W) W „Gazecie Polskiej" przez trzy dni pojawiały się artykuły pióra płk. Miedzińskiego, poświęcone omówieniu uchwał Rady Naczelnej „Ozonu' 'w sprawie żydowskiej. Między naczelnym organem „Ozonu" a prasą żydowską trwa od kilku dni polemika w sprawie żydowskiej. Działacze „ozonowi" szepcą tajemniczo: „my Wam pokażemy, jak się rozwiązuje sprawę żydowską" Płk. Miedziński — przebywający w chwili gdy pisze te słowa w Poznaniu też zapewne wygłosi mowę o zamierzonej działalności Ozonu.

PRÓBA REHABILITACJI

Do czego to wszystko zmierza? „Czas" odpowiada, że jest to **próba rehabilitacji „Ozonu" w opinii publicznej,** która — zdaniem pisma — będzie musiała doprowadzić do zmiany stosunku „Ozonu" do rządu lub zmiany linii postępowania rządu.

Jeśli nie uczyni ani jednego ani drugiego, wówczas wszystkie dotychczas przeciwko niemu podniesione zarzuty pozostaną w mocy. O. Z. N. w opinii się nie zrehabilituje.

Stosunek do rządu — to pierwszy teren, na którym Ozon może się zrehabilitować. Drugi teren to parlament.

P. Miedziński rozwija w „Gazecie Polskiej" program w sprawie żydowskiej. Jeśli te artykuły mają być czymś więcej niż manewrem taktycznym i środkiem agitacyjnym, wówczas należy oczekiwać, że zarówno on jak i jego koledzy klubowi wystąpią z całym szeregiem wniosków ustawodawczych. I to nie w odległej przyszłości, ale natychmiast, korzystając z najbliższej sesji, na której porządek dzienny mogą wszak w sposób konstytucyjnie przewidziany wpłynąć.

Wreszcie konkluzja:

Zobaczymy, czy cokolwiek z tego, cośmy powyżej naszkicowali nastąpi. Ozon chce się w opinii zrehabilitować. To jest jasne. Ale równie jasnym jest, że rehabilitacja w drodze papierowych uchwał nie nastąpi. Mogą ją spowodować jedynie uchwałom tym odpowiadające czyny.

Jak widać coraz więcej ludzi zaczyna dochodzić do przekonania, że wobec Ozonu w całej pełni trzeba stosować znaną i starą regułę: **po czynach ich poznacie.**

SPACERY POLITYCZNE

„Goniec Warszawski" na marginesie pogłosek o porozumieniu Falangi z Zarzewiem kreśli następujące uwagi:

„W ostatnich miesiącach szczególną ruchliwość objawiła t. zw. grupa „Falangi" i jej „wódz" p. Bol. Piasecki. Wychowywali się ci młodzi ludzie w obozie Wielkiej Polski R. Dmowskiego. Potem działali w O. N. R. Po opuszczeniu O. N. R. działali na własną rękę, nie mogąc się pogodzić z „umiarkowanym" kierunkiem O. N. R. Był to okres, kiedy grały temperamenty działaczy „Falangi" i kiedy krytykowano wszystko co rządowe. Nagle „Falanga" poczuła miłość do płk. Koca i jego Ozonu. Wydelegowała tam swoich ludzi, stała się podporą obozu legionowego na terenie młodzieżowym.

Nie długo jednak trwała miłość „Falangi" do Ozonu. Gdy płk. Koca zastąpił gen. Skwarczyński, „Falanga" opuściła Ozon i obecnie szuka kontaku z „zarzewiakami".

Nie zamierzamy pisać dziejów „Falangi" i opowiadać o skokach politycznych jej „wodza". Ale przykład „Falangi" w tych spacerach politycznych, jakie odbywają różne grupy i ludzie, jest klasyczny. Od ostrej opozycji znaczonej więzieniami i Berezą. do szeregu rządowego i z powrotem... I to w tak krótkim czasie!

„Spacery polityczne" — to specjalna forma gorączkowego szukania wyjścia z sytuacji obecnej. Ponieważ poszukiwania odbywają się **gorączkowo**, a moment decyzji często przychodzi **nieoczekiwanie** „spacery" odbywają się bezładnymi skokami.

„Goniec Warszawski" w dalszych wywodach ostro kwalifikuje te poczynania:

Najwyższy czas zająć się tym nienormalnym i gorszącym zjawiskiem. Za dużo tych grup i grupek. Za wielu kandydatów na „wodzów"! Za wiele ambicyj grupowych i ostracyzmu partyjnego!

„Goniec Warszawski" dopiero od niedawnego czasu tak zaostrzył swój pogląd na taktykę „Falangi i nazywa rzeczy po imieniu.

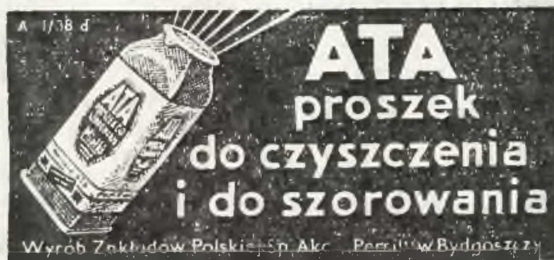
DLACZEGO ODWOŁANO TEN ZLOT?

„IKC" porusza ważną sprawę odwołania zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie.

Popełniono fatalny błąd! Odwołanie Zlotu nastąpiło w chwili jak najmniej pożądanej, bo w momencie, kiedy narodowi polskiemu rzucono w twarz rękawicę i podjęto z nim na nowo walkę o prawa do tej ziemi.

Dlaczego właśnie teraz wraca polityka „niedrażnienia"? Dlaczego ogranicza się Zlot Sokoła polskiego do ram dzielnicowych, a ilość delegatów z innych dzielnic do 10 osób najwyżej(!), dlaczego zabrania się wzięcia udziału w tym zlocie polskiej młodzieży akademickiej? Czy na atak ma naród polski odpowiedzieć generalnym cofnięciem się?! Zarząd małopolskiej dzielnicy Sokoła podał się do dymisji. Zlot odwołano. Ci, którzy doprowadzili do tego stanu, zapomnieli, że polska racja stanu zabrania drażnienia... nie tylko Ukraińców.

Nie znamy szczegółów rozmów między „Sokołem", a czynnikami oficjalnymi, **nie wiemy, jakich argumentów** użyto przy sugestiach i naciskach wskazujących na konieczne — **zdaniem czynników oficjalnych** — odwołanie zlotu. Jakichkolwiek użyto argumentów, **wrażenie pozostało fatalne,** w szeregach „Sokoła" zapanowało **słuszne rozgoryczenie**, a w społeczeństwie budzi się **niepokojące pytanie:** dlaczego wraca znów „polityka zygzaków".



Przebudowa produkcji rolnej

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ko jedna bariera — to interes zorganizowanego żydostwa i ich satelitów. Tak przemysł tekstylny łódzki, i białostocki, jak wielkie olejarnie i fabryki mydła od lat w sposób konsekwentny nie dopuszczają do przeprowadzenia istotnych na tym polu zmian. Z jednej bowiem strony nie chcą stracić korzyści, płynących z ich monopolistycznego stanowiska importera surowców zagranicznych, z drugiej zaś boją się uzależnić od wsi polskiej, słusznie przewidując, że wtedy wcześniej, czy później zostaliby z przemysłów tych usunięci.

Przeprowadzenie zmian w naszej produkcji rolnej jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym. Wymaga ono skoordynowania całego szeregu posunięć i zarządzeń w różnych dziedzinach — gospodarczej, finansowej, ustawodawczej, polityki celnej, a w pierwszym rzędzie wymaga konsekwentnie wykonywanego planu. Obecnie jednak atmosfera tego rodzaju daleko idącym zmianom nie sprzyja, nastąpią one niewątpliwie w całej swej rozciągłości dopiero w ustroju narodowo - radykalnym, dla którego *sprawa podniesienia i przebudowy wsi, jest naczelnym zagadnieniem programowym.*

Stefan Opolski

Plan polityczny Moskwy

Pas zaczepno-obronny

na przedpolu Sowietów

Agitacja komunistyczna, robota wywrotowa, zagrażająca niepodległości Polski, kojarzy się zwykle z pojęciem **przeszłości** lub dalekich, **mierzonych** dziesiątkami lat, **przyszłości**.

Mówi się:

— **Pamięta pan dwa lata temu w Krakowie i we Lwowie krwawe zajścia wywołane przez komunistów? To były niebezpieczne** czasy — komuniści **wtedy** zbierali żniwo...

Albo:

— Czytał pan o tym procesie komunistycznym? Wywrotowcy prowadzili agitację w wojsku, aby **podczas przyszłej wojny** żołnierze strzelali do dowódców i zasypywali piaskiem karabiny maszynowe. Parę lat takiej agitacji, to **w przyszłości** ładniebyśmy wyglądali.

Lub jeszcze inaczej:

— Idzie nowy kryzys — **bieda będzie coraz gorsza. To** dopiero komuniści **będą** żerować **na** nędzy mas.

AKTUALNOŚĆ NIEBEZPIECZEŃSTWA

Podobnych przykładów możnaby cytować bez końca. **Aktualność** niebezpieczeństwa komunizmu rzadko dociera do świadomości szarego człowieka. Rzadziej jeszcze **widzi on opracowaną linię polityczną komunizmu**, dostosowaną do ogólnej sytuacji politycznej. Równie rzadko spotyka się świadomość, że **plan ofensywy „Kominternu" synchronizowany jest z polityką Sowietów.**

Plan polityczny komunizmu, wbrew utartemu poglądowi, **istnieje** w całkowicie skonkretyzowanej formie i jest wykonywany z matematyczną ścisłością.

Na czym polega ten plan?

PLAN „PASA OBRONNEGO"

Wobec nowej sytuacji politycznej w Europie (Anschluss, klęska komunizmu w Hiszpanii, porozumienie włosko - brytyjskie), wydane zostały dyrektywy „Kominternu", zmierzające do utworzenia na przedpolu Sowietów **„pasa obronnego"**, złożonego z Rumunii, **Polski,** Litwy, Łotwy i Estonii. W planach Moskwy ten pas obronny polegałby na **wzmożeniu akcji komunistycznej** w wymienionych wyżej państwach, **dla wytworzenia w masach nastrojów filosowieckich, a** następnie poprzez szereg etapów do utworzenia w tych państwach bądź rządów, zależnych politycznie od Moskwy, bądź **wyraźnie** komunistycznych.

Kolejność działań wykonawczych ustalono w sposób następujący:

1) Wzmożenie agitacji komunistycznej pod hasłem „wspólnego frontu",

2) Utworzenie Frontu Ludowego,

3) Objęcie władzy przez rząd, wyłoniony przez Front Ludowy,

4) Zależnie od sytuacji wewnętrznej poszczególnych pańtw: albo uzależnienie rządów Frontu Ludowego od Moskwy (Front Ludowy z przewagą komunistów, albo też przewrót komunistyczny.

Tak wygląda nowy plan polityczny Sowietów, uzgodniony w najdrobniejszych szczegółach z międzynarodówką komunistyczną (Komintern). **Plan, którego pierwszy etap jest już wykonany.**

Nie trzeba wskazywać, **czym grozi Polsce wykonanie tego planu.** Wystarczy przeczytać z uwagą sam plan, ujęty w 4-ch cytowanych etapach.

FAŁSZYWY POGLĄD

Trzeba natomiast omówić jeszcze jeden **fałszywy** pogląd na sytuację, szerzony **przez jednych z nieświadomości, przez innych z wyraźnym celem paraliżowania kontrakcji** społeczeństwa polskiego.

Ten fałszywy pogląd — to mniemanie, że **rząd sowiecki nie dąży do skomunizowania Polski, gdyż chce mieć z mocnej Polski zasłonę przed hitlerowskimi Niemcami.** Pogląd ten jest fałszywy, gdyż:

Sowiety i Komintern mają **nie tylko plany obronne,** lecz również zaczepne. **„Pas obronny"**, na przedpolu Sowietów, należałoby raczej nazwać **pasem zaczepno - odpornym, gdyż ma on za cel** zarówno obronę Sowietów **przed** ewentualną agresją Niemiec, jak i, a może raczej **przede wszystkim,** rolę taranu komunizmu, który ułatwić ma wzniecenie rewolucji światowej.

Rząd sowiecki zdaje sobie sprawę, że na wypadek starcia między Niemcami a Sawietami, wątpliwe jest, aby silna, nieskomunizowana Polska stanęła po stronie Sowietów.

Rząd moskiewski uważa **za najlepszą** osłonę przed państwami „kapitalistycznymi" i „faszystowskimi" otoczenie Rosji państwami skomunizowanymi, **bądź też** w ten lub inny sposób zależnymi od Moskwy.

Czerwona Moskwa uważa Polskę nieskomunizowaną **za naturalnego** sprzymierzeńca państw, wrogich komunizmowi.

Postawa polityczna Stalina **i** komunizmu w ogóle jest zupełnie inna, **niż to** się często przypuszcza. **Celem,** do którego dąży polityka sowiecka, **jest przede wszystkim wywołanie rewolucji światowej.**

Tyle o sprawie fałszywego poglądu.

DYREKTYWY

Plan Kominternu, jak powiedziane zostało wyżej, **jest już** wykonywany. Agentury komunistyczne w państwach pasa obronnego otrzymały już rozkaz rozpoczęcia pracy z uwzględnieniem specyficznych warunków, istniejących w każdym z tych państw. W Polsce np., jak donosi „Biuletyn Informacyjny — Prawda o komuniźmie", **wydano już ulotki o treści dostosowanej ściśle do tych dyrektyw Kominternu.** W nielegalnym organie K. P. P. „Czerwony Sztandar" w numerze za marzec — kwiecień 1938 znajdujemy dalsze rozwinięcie tych dyrektyw obok nawoływania do „jednolitego frontu antyfaszystowskiego".

Specjalna rola w wykonywaniu tego planu przypada praskiej centrali Kominternu, gdzie po tułaczce po kilku stolicach Europy mieści się obecnie WEB (West - Europäisches Büro des Komintern). O roli biura praskiego w następnym artykule.

T. W.

Walka „Naprawy" z kółkami rolniczemi

Kurczą się wpływy p. Malskiego

Charakterystyczny zatarg we Włocławku

W związku ze zmianą granic administracyjnych wielu województw i z przyłączeniem do województw zachodnich kilku powiatów z województwa warszawskiego organizacje rolnicze tych powiatów, w postaci Okręgowych Tow. org. i kół. roln., mając dosyć zależności od C. T. O. i K. R., opanowanego przez wpływy „Naprawy" pod wodzą p. Malskiego, postanowiły zlikwidować się, a rolnicy, do nich należący uchwalili jednomyślnie przystąpić do Pomorskiego T-wa Roln. w Toruniu i w jego ramach utworzyć u siebie organizacje rolnicze powiatowe.

Tak postąpiono w Rypinie, gdzie jednomyślnie uchwalono zlikwidować istniejące tam i zależne od Warszawy organizacyjnie O. T. O. i K. R., pomimo sprzeciwu wydelegowanego specjalnie przez p. Malskiego na to zebranie delegata i funkcjonariusza C. T. O. i K. R. w Warszawie p. Ciemniewskiego,

Podobnie też postąpiło i O. T. O. i K. R. we Włocławku, uchwalając w dn. 2. 4. r. b. jednomyślnie likwidację oraz przystąpienie do P. T. R. w Toruniu.

P. Malski, skonsternowany zapewne tym, iż kurczy się teren zasięgów „Naprawy" na odcinku rolniczym, spowodował wystosowanie przez prezydium C. T. O. i K. R. pisma z dnia 14. 5. b. m., którym anulowano uchwałę O. T. O. i K.R. we Włocławku, a władze zawieszono i na ich miejsce wyznaczono komisaryczną delegaturę.

Delegatura niedawno wystąpiła do miejscowych organizacji roln. t. j. kółek z „orędziem", którego treść prawdopodobnie opracowana została w Warszawie.

Na wystąpienie powyższe p. Malskiego, jako prezesa C. T. O. i K.R., odpowiedziała w sposób należyty Komisja likwidacyjna O. T. O. i K. R. we Włocławku listem poleconym z dnia 20. 5. r. b., wyjaśniając p. Malskiemu, że zarówno anulowanie uchwały O. T. C. i K. R., powziętej jednomyślnie w sprawie likwidacji, jak też i wyznaczenie komisaryczne delegatury są przekroczeniem uprawnień prezydium C. T. O. i K. R. i karygodnym naruszeniem statutu organizacji i samej ustawy o stowarzyszeniach, a wobec tego Komisja Likwidacyjna O. T. O. i K. R. we Włocławku nie wykona sprzecznych ze statutem zaleceń prezydium T. C. O. i K. R. i włożone na siebie obowiązki likwidatorów pełnić będzie nadal.

DZIEN W POLITYCE:

CZWORO.

Krążą pogłoski, że miejsce ustępującego dyr. naczelnego Połminu Dażwańskiego zajmie Dawid Kahn. Ponadto podobnó dyrektorem handlowym Polminu ma zostać p. Filip Herman, dyrektorem technicznym Srul Gotlieb. Ponadto do rady nadzorczej „Polminu" ma wejść pułk. Kwiatek, który obecnie stoi w Ministerstwie Przemysłu i Handlu na czele inspekcji Izb przemysłowo - handlowych.



Dziwne losy młodego Polaka

Sławny tenisista Franek Parker został swym własnym ojcem

Małżeństwo sławnego tenisisty Franka Parkera wywołało sensację nawet w Ameryce, gdzie zdawałoby się już nic nikogo nie dziwi. Parker ożenił się ze swoją przybraną matką mrs. Beasley, która go adoptowała 20 lat temu.

Tenisową karierę zaczął Parker jako chłopiec do zbierania piłek. Losem jego zainteresował się sekretarz klubu tenisowego mr. Mer cer Beasley i namówił swoją żonę do adoptowania 10 chłopca. Rodzice Franka biedni emigranci Polacy, zgodzili się, pragnąc dla syna poprawy bytu.

W ostatnim czasie między przybraną matką a synem powstała miłość. Pani Beasley rozwiodła się z mężem, aby wyjść za tyle od siebie młodszego, wybitnie przystojnego tenisistę.

W ten sposób Franck Parker stał się swym własnym ojcem, a także ojcem dwojca dzieci żony, 21-letniej córki i 14-letniego syna, których dotąd uważał za rodzeństwo.



50 tys. franków dziennie płaci podatku spadkowego Takanaru Mitsui

Skarb japoński wyznaczył p. Takanaru Mitsui podatek spadkowy, który został rozłożony na raty po 50 tysięcy franków dziennie. Cała suma podatku wynosi 127 milionów.

Takanaru Mitsui należy do najbogatszej rodziny japońskiej, w której posiadaniu jest większa część przemysłu i handlu państwa Wschodzącego Słońca. Ogólny majątek tej rodziny oceniany jest na 15 miliardów.

Ostatnio w Japonii została uchwalona nowa ustawa spadkowa, podwyższajaca opłaty. Według tej Takanaru musiałby zapłacić nie 127 milionów, lecz 250: Można sobie wyobrazić ile wynosi jego osobisty majątek, który odziedziczył po ojcu.

Stare Konie i Chów

(bajka)

Po obu
bokach żłobu,
(z obrokiem),
złym okiem,
wodzą po sobie znów,
stare konie i chów.

Zarży tedy koń stary:
— „Muszą być dwie miary.
Tak się nie godzi,
byście Wy MŁODZI
żarli to samo,
co nam w żłobie dano.
Gdyśmy bili się na wojnie,
toście spali tu spokojnie
i niejeden pewnie z Was,
zamiast orać — to się pasł.
A dziś do żłobu każdy z Was
tak się pcha, jak gdyby Nas
nie było wcale...
Cóż to. I w stajni,
my znów wasale
zwyczajni... —".

— „Fantazji dziś Wam mocno brak
— na to mu parsknie źrebiec - szpak —
a zresztą, nieco już zadługo,
ciągle osłaniać się zasługą.
Wasze sterane grzbiety
i zdarte nogi,
niezdolne są, niestety,
gromić wrogi.
Cenimy siwe skronie,
tat —
ale lat
tyle,
ciągle
biec w tyle
i w ogonie.
a do tego co roku,
przy gorszym obroku...
tego nawet zawiele,
by zniosło to cielę.
Porzućcie zaprzęgi.
Przestańcie brać cięgi.
Wpuśćcie nas w dyszle,
a myślę,
że w pługu
i w cugu
niezawodnie
godniej
będzie NAM,
niż WAM.

Dla wszystkich zatem starych koni,
z tej bajki, morał — jak na dłoni:

„Lepiej zawczasu,
odejść bez hałasu,
niż ociągać się ze zgodą
i umierać woziwodą".

JAN CZUMBUR

Zjazd Księgarstwa Polskiego

W dniach 18 i 19 czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie VI-ty Zjazd polskiego księgarstwa.

Obrady Zjazdu poświęcone będą przede wszystkim badaniu zagadnienia zbyt małej rentowności księgarń detalicznych. Z zagadnieniem tym związana jest, w porównaniu ze stanem w innych krajach europejskich, najniższa w Polsce cyfra ilości i opłacalności księgarń w stosunku do ilości mieszkańców, miast, szkolnictwa itd.

W pogramie Zjazdu przewidywane jest także wielkie zebranie publiczne z zaproszonymi przedstawicielami władz, nauki, literatury i prasy pod hasłem i na temat:

„Kulturalne i gospodarcze znaczenie Księgarstwa"

Dalsze szczegóły, dotyczące Zjazdu podane będą w odpowiednim czasie do ogólnej wiadomości.

Na Polski Czerwony Krzyż

Robotniczy Klub Sportowy „RYWAL", grupujący pracowników firmy „E. Wedel, S. A.", urządza dnia 29 maja r. b., o godz. 19-ej, we własnej sali przy ulicy Zamoyskiego 26 przedstawienie teatralne z łaskawym współudziałem artystów scen warszawskich, pp.: Janiny Miecz - Orłowskiej, Ireny Skwierczyńskiej, Ludwika Sempolińskiego, Jerzego Truszkowskiego, Józefa Bogdanowicza, W. Ceranowicza i W. Hołowni.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Bilety od Zł. 0.50 do zł. 2.00 do nabycia przy wejściu.

Tanie wycieczki turystyczne

Dokąd jechać podczas urlopu?

TANIE „POBYTY RYCZAŁTOWE" L.P.T.

Ważność kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki na Tanie Pobyty ryczałtowe w 34 letniskach i uzdrowiskach, kończy się z dniem 17 czerwca.

Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 54.50, jednak w cenie tej zawarty jest już koszt 8-dniowego pobytu w jednym z tysiąca pensjonatów, oddanych do dyspozycji posiadaczy kart uczestnictwa L. P. T.

66 proc. zniżka kolejowa, 50 proc. zniżki taksy klimatycznej, ulgi w zabiegach lekarskich, bezpłatne wycieczki pod fachowym przewodnictwem — oto dalsze świadczenia dla osób korzystających z Tanich Pobytów Ryczałtowych.

60 POCIĄGÓW POPULARNYCH

W okresie Zielonych Świąt Delegatury Ligi Popierania Turystyki zamierzają zorganizować około 60 wycieczek pociągami popularnymi. Turyści będą mieli możność zwiedzenia w okresie Świąt — Gdyni, Częstochowy, Wilna, Augustowa, Zakopanego, Wisły, Cieszyna itd.

BOŻE CIAŁO W ŁOWICZU I MYSZYŃCU

Obchody i procesje Bożego Ciała w Łowiczu i Myszyńcu na Kurpiach gromadzą lud okoliczny, który przybywa na uroczystości przybrany w swoje piękne barwne stroje. Dzięki temu, obchody Bożego Ciała w Łowiczu i na Kurpiach nabierają swoistego kolorytu.

W tym roku wszyscy pragnący spędzić święto Bożego Ciała w Łowiczu będą mogli skorzystać z 66 proc. zniżki kolejowej, udzielanej posiadaczom kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

Do Myszyńca na Kurpiach Liga Popierania Turystyki organizuje szereg wycieczek pociągami popularnymi, dzięki czemu turyści będą mieli możność zwiedzić jeden z najoryginalniejszych i najlepiej zachowanych ośrodków Polski.



ARMIN O. HUBER 27)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Trzy dni minęło od meczu bokserskiego, w którym inż. Kościesza zaimponował swą siłą robotnikom. Pracowali oni teraz bardzo wydajnie, więc też robota szybko posuwała się naprzód.

Bułgar powoli pokręcił głową.

Tego wcale nie rozumiał — jakaś ambicja, zadowolenie?!... Z czego? Owszem, cieszył się bardzo, gdy mógł się upić albo zagrać wysoko w pokera... tak, w tym była prawdziwa radość! Ale na pracę patrzał zawsze jak na obrzydliwą znienawidzoną konieczność i był szczęśliwy, jeśli mógł się od niej wykręcić. Jeszcze nie zwariował do reszty, by w ciężkiej harówce doszukiwać się przyjemności!...

Kościesza uprzytomnił sobie, że nie tędy wiedzie droga do serca Bułgara, natomiast miał rzeczywiście za mało pieniędzy, by go przeciągnąć całkowicie na swoją stronę. Zresztą nie uznawał takich sposobów.

— Kto ci przynosi pieniądze na przekupienie robotników? — zapytał po chwili.

Petrow roześmiał się zamiast odpowiedzi.

— No — pomyślał Kościesza, — dolary nie spadają z nieba, ktoś je musi przynosić. Teraz będę miał na oku każdego obcego, który przyjdzie do obozu...

Mniej więcej takie rozmowy przeprowadził z innymi prowodyrami robotników. Spośród nich trzej czy czterej na liście Jacka Bogey'a byli oznaczeni czerwonymi krzyżykami jako podejrzani.

Po „Paszy" w obozie miał duże znaczenie Amerykanin czy Kanadyjczyk Bud Keating, który zajmował się dawniej poszukiwaniem złota na Alasce, z nieznanych powodów przerwał to zajęcie i zjawił się na północno-zachodnim wybrzeżu, wędrując z miejsca na miejsce i wynajmując się do każdej pracy.

W gruncie rzeczy był to niezły człowiek, tylko gdy się upijał — jak sam mówił — musiał koniecznie „widzieć krew". Na ogół pijaństwo kwitło w obozie i Kościesza już od początku postanowił je wykorzenić, usuwając stopniowo dostawców alkoholu.

Więc „Pasza" i Bud Keating przewodzili białym robotnikom, którzy stanowili prawie połowę ogólnej ilości.

Na czele drugiej połowy stał mieszaniec, syn Szkota, wędrownego handlarza i Indianki ze szczepu Siwash. Robotnicy nazywali go „Smart Aleck" albo „Sprytny Alex". Ten mieszaniec odziedziczył cechy dwóch ras: mógł całymi godzinami śmiać się, kląć i hałasować lub tyleż czasu siedzieć w ponurym, niemal melancholijnym milczeniu. Był niebezpieczny, jak Bud Keating, lecz tylko w dwóch wypadkach: gdy się upijał i gdy go nazywano... „przeklętym Indianinem". Jego władza rozciągała się nad Indianami i mieszańcami.

Odrębną grupę, będącą pod wpływami Hawajczyka albo Kanaka Huwai, stanowili Hindusi oraz kilku Filipińczyków, których kapryśny los zapędził na daleką północ. Huwai był przeważnie cichy i pokorny, znosił cierpliwie jawne niesprawiedliwości i nawet obelgi, lecz pewnego dnia tłumiona wściekłość wybuchała ze straszliwą siłą — ogarniał go szał niszczenia i zabijania, rodzaj obłędu, który w krajach podzwrotnikowych nosi nazwę „amoka".

Temu człowiekowi nie można było ufać. Nigdy nie zapominał najlżejszej, często bezwiednej urazy, nosił ją głęboko w sercu i mścił się przy pierwszej sposobności.

— Nie zaczepiaj Huwai, bądź z nim ostrożny — powiedział niegdyś „Pasza", a w ustach Petrowa takie ostrzeżenie dawało dużo do myślenia.

Nieliczni Chińczycy i dwóch Japończyków byli pod przewodnictwem kucharza Wang Lee. Trzymali się z daleka od innych robotników. Poza godzinami pracy zawsze przebywali razem, rozmawiali między sobą tylko w swojej śpiewnej ćwierkającej mowie; czasem nucili rodzinne piosenki, które dla ucha Europejczyka brzmiały dziwnie nieprzyjemnie i raczej robiły wrażenie modłów błagalnych.

Hindusi o czarnych, starannie pielęgnowanych brodach i w czarnych zawojach, których nigdy nie zdejmowali, byli na ogół bardzo przystojni. Zdawało się, że byli pobożni — modlili się co dzień nad wodą w odosobnionej części fiordu. Różnili się tym od swego niebezpiecznego wodza, że byli wyjątkowo spokojnego usposobienia. Kościesza zwrócił szczególną uwagę na jednego z nich, imieniem Raiott. Był to okaz męskiej urody, proszący się na płótno: słusznego wzrostu, wysmukły, wytworny w każdym ruchu; miał ciemno-brunatną cerę, pociągłą twarz, jak gdyby wykutą z marmuru, o nieskazitelnie prawidłowych rysach i o czystym dumnym profilu. Podobno pochodził ze szlachetnego rodu braminów, lecz za jakieś przewinienia został skazany na wygnanie.

Już po pierwszej rozmowie z nim Kościesza stwierdził, że ma przed sobą człowieka wykształconego i o wysokiej kulturze duchowej.

* * *

Wieczorem, na trzeci dzień od rozpoczęcia budowy zapory wodnej, do przystani dobiła łódź cedrowa, z której wysiadło czterech mężczyzn. Przypłynęli z Mill Bay, gdzie pracowali na małym tartaku. Byli to Amerykanie, podobni wyglądem do poszukiwaczy złota, jakich można spotkać wszędzie na niezmierzonych północnych przestrzeniach Kolumbii Brytyjskiej. Zatrzymali się w obozie na krótki odpoczynek, w nocy mieli zamiar udać się w dalszą drogę do Port Simpson albo do Prince Rupert.

C. d. n.

dodatek ABC niedzielny

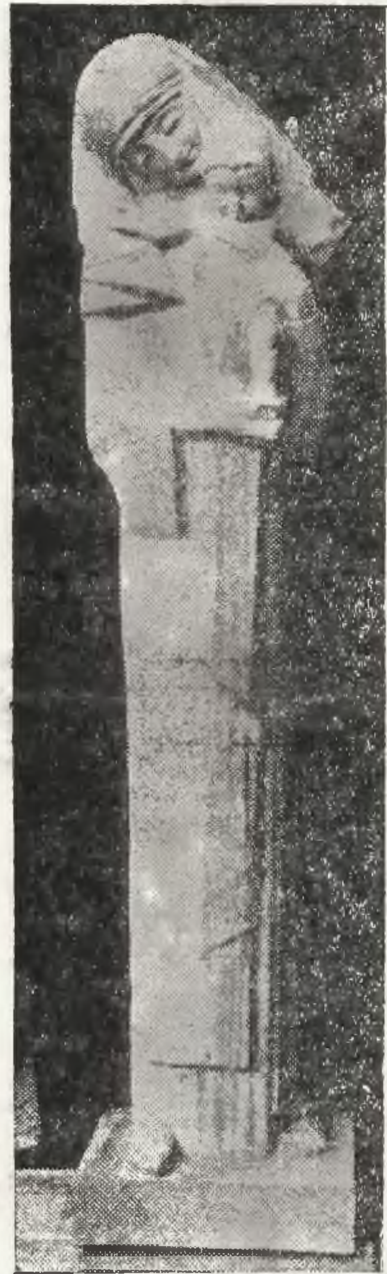
Jerzy Stokowski

Zofia Trzcińska-Kamińska

Katolicka rzeźbiarka

Nie można pisać reportażu z pracowni artysty, gdzie rozwiązuje się najważniejsze zagadnienia naszego współczesnego życia narodowego, bo mówilibyśmy tylko o takiej, lub innej grze kolorów i brył, nie dotykając spraw najbardziej istotnych — tych spraw, które muszą być duchem każdej twórczości artystycznej.

Spojrzenie na dzieło sztuki pod tym kątem, czy twórczości artysty towarzyszą przeżycia duchowe, czy tylko **czyste**, estetyczne



Trzcińska - Kamińska Bogurodzica

wzruszenia, ma tym większy walor, że wkraczamy obecnie w okres wyraźnego pogłębienia wewnętrznego religijnego życia, które przenikać winno całą naszą działalność.

Odnosi się to specjalnie do artystów. Bo niewątpliwie oblicze sztuki daje najwierniejsze odbicie jakości i poziomu kultury narodowej.

Sądzę, że nie trzeba teraz wyjaśniać, jakie są najbardziej charakterystyczne znamiona polskiej kultury. Nie mniej jednak my, Polacy mamy obowiązek wymagać, aby twórczość artystów nie była wobec życia obojętna, a przeciwnie, jak najściślej z nim zazębiona. Jedynie wtedy będzie jego pełnym odzwierciedleniem.

Nie jest rzeczą błahą, czy artysta spełnia swój **obowiązek** wobec Narodu, czy jest tylko pięknoduchem, który wyrósłszy ze skrystalizowanego tysiącletnią kulturą społeczeństwa, nic mu wzamian nie daje.

Idą czasy, że tych niepotrzebnych żonglerów form, barw i proporcji, stojących poza prawdziwą sztuką, będziemy musieli przestać uważać nie tylko za elitę, czy artyści rzeźbiarze, malarze i lecz że będziemy musieli ich **wprost** z życia wykreślić, bo są **krzywym** zwierciadłem kultury **swego** kraju i fałszywym drogo**wskazem na** przyszłość.

Tradycja artystyczna to nie gama stonowanych i jaskrawych kolorów, czy ekstrawaganckich i nieśmiałych form, a pewnego rodzaju kronika,, mówiąca o tym, czy artyści rzeźbiarze, malarze i muzycy stanęli na takim poziomie, aby mogli rytm naszego polskiego tysiąclecia przeżyć i zrozumieć na tyle, że mogą stać się jego współtwórcami.

* * *

Zafia Trzcińska - Kamińska jest artystką, która potrafiła pulsującym jeszcze do niedawna problemom sztuki narzucić swoje wewnętrzne osiągnięcia i przy pomocy prostej, monumentalnej formy wydobyć spokój, wielkość i ekstazę.

Ponieważ jest jednym z czołowych artystów katolickich, zwróciłem się do niej z prośbą o skonkretyzowanie zadań współczesnej sztuki kościelnej.

Zofia Trzcińska - Kamińska mówi:

Jest sprawą niezmiernie naglącą, abyśmy nareszcie zrozumieli, że rola sztuki w życiu społecznym nie ogranicza się bynajmniej do tego, by publiczności dostarczać rozrywek lub sensacyj, chociażby intelektualnych i subtelnych, ozdabiać salony, dekorować halle, bądź też dostarczać towarzyskim snobom tematów do niewyczerpanych dyskusyj formalnych czy fakturalnych.

Albowiem sztuka jest wielkim zagadnieniem ludzkości, służy jej sprawom ważnym, najważniejszym, sprawom rozwoju ducha ludzkiego. Zatem wielkość, znaczenie dzieła sztuki i jego wartość, uzależnione są od stopnia, w jakim odpowiada ono swemu wychowawczemu **znaczeniu**. Bo artysta w pełni swojej roli **winien** być wychowawcą społeczeństwa, wyrazicielem jego dążeń, ideałów, celów. Dzieło artysty zaś winno nas wprowadzać w sferę pewnej podniosłości, odrywać od szarzyzny i kłopotów dnia, rozwijać **charakter**, budzić ukryte siły duchowe, wzmacniać oraz utwierdzać supremację tych sił i postawy ideowej ponad ciasnym kręgiem egoistycznych zainteresowań.



Trzcińska - Kamińska — Krucyfiks Chrystus ze Starogardu

Atrysta winien być nie tylko wychowawcą, ale i wyrazicielem swojego narodu. Dzieło sztuki ma znaczenie dokumentu ducha narodowego. Gdy tedy chodzi nam o artystę polskiego, to musi on rodzić się z polskiego ducha, by nim żyć i życie to pobudzać.

Sprawa ta jest ważniejsza dziś, niż kiedykolwiek i uświadomienie sobie zadań współczesnej sztuki polskiej jest naszym wielkim obowiązkiem społecznym.

Żyjemy w okresie wielkiej, wszechświatowej walki religijnej, a w związku z tym polska myśl i ideologia są atakowane przez obce nam i wrogie postulaty: anarchii, bolszewii, masońskiego liberalizmu, lub rasizmu. My zawsze byliśmy bojownikakami wolności. Ale wolność polska, to wolność dzieci Bożych w służbie najwyższego ideału chrześciijańskiego. Polska jest i będzie „semper fidelis“, rycerska i bojowniczką o prawa królestwa Bożego na ziemi.

Dlatego i polski artysta w tym kraju walecznych musi być jednostką bojową i walczyć o zwycięstwo naszych ideałów nie tylko **w Polsce, ale wszędzie,** gdzie **tylko świadome życie narodowe** wiedzie do **pełniejszego życia** duchowego. Współczesny polski artysta musi walczyć i zdobywać zrozumienie dla Sztuki Społecznej, — Sztuki w służbie Narodu.

Wielka, nagląca potrzeba Sztuki Narodowej, idowej, Sztuki budzącej życie duchowe, religijne, życie bohaterskie, oto postulat palący naszych dni, a wszelki wysiłek na tej tak ostatnio zaniedbanej niwie, wyda swój posiew stokrotny — plenny, którego po wielkiej, dziejowej posusze jałowych lat w dziedzinie twórczo-



Trzcińska - Kamińska Chrobry

ści artystycznej, pragnie oczekuje i łaknie dusza polskiego narodu.

* * *

Zofia Trzcińska - Kamińska przeszła ewolucję **od dobrze zro**zumianego realizmu i sumiennie opracowanej formy, którą zdoby**ła w** pracowniach Maurice Denis'a **w** Paryżu i Antona Hanacka w Wiedniu do syntezy, **któ**ra przejawia się **w silnym podziale** na współdziałające **pła**szczyzny, zestawione **ze** sobą tak, że grają jednocześnie **swoim** pewnym rysunkiem i spokojem kompozycji.

Ewolucja w **początkowym** okresie była bardzo mocna i krańcowa. Dzisiaj artystka znakomicie pogłębiła swój stosunek do formy, wprowadzając obok linearnej syntezy fałd i motywów architektonicznych bryły rzeźbiarskiej, subtelny modelunek **w** stylizacji postaci.

To są jednak momenty wyłącznie formalne. Dominująca wartość dzieł Zofii Trzcińskiej - Kamińskiej tkwi w ich dynamice wewnętrznej i wartościach duchowych, wybijających się na plan pierwszy w każdej z jej prac.

Trudno jest twórczość Zofii Trzcińskiej - Komińskiej określać kategoriami takiej, lub innej grupy artystycznej. **Bo w jej pracy** odzwierciedla się **w całej pełni** jej stosunek do Boga, sztuki i **o**bowiązków.

Wojciech Jakimowicz

Gdy wejdziesz na poddasze starego kościoła...

Apel do Księży Proboszczów

Były dwie Wystawy, które zainteresowały nie tylko garść snobów, wyczekujących niecierpliwie pseudoostatnich nowinek z dziedziny plastyki — ale całe kulturalne społeczeństwo polskie.

Pierwsza — to wystawa Polskiej Sztuki Gotyckiej, urządzona staraniem Tow. Opieki nad Zabytkami w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie; druga — to wystawa Wielkopolskiej Sztuki Gotyckiej w Poznaniu.

Zgromadzono tam bezcenne dzieła polskiej sztuki kościelnej, z najdoskonalszego jej okresu, pełnego prawdziwie chrześcijańskiego wyrazu — Gotyku. Dla ludzi wrażliwych na piękno, obie te wystawy były wprost wydarzeniem.

Lecz jakże nieprawdopodobne można było zrobić tam spostrzeżenie.

Tłumy, całymi falami przelewały się przez pełne głębokiego nastroju sale. Było to w czasie świąt Wielkanocnych. Wystawę zwiedzali najróżniejsi ludzie. Proszę mi wierzyć, — byłem tam przez pięć dni z rzędu. Przez te pięć dni spotkałem na wystawie sztuki kościelnj — dwóch księży. Naprawdę, tylko dwóch.

Na tej wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki, było między innymi wspaniałe dzieło nieznanego artysty, dziś jeden z najdoskonalszych przykładów polskiej rzeźby średniowiecza — Chrystus Ukrzyżowany z dawnego kościoła farnego w Starogardzie (przypuszczalnie rok 1320).

Właśnie ów Chrystus, o którym z taką dumą mówił dr. Walicki, został zupełnie przypadkowo znaleziony na poddaszu kościelnym.

W ostatnim numerze „Arkad“ (kwiecień Nr. 4), zamieszczono reprodukcje wspaniałego krucyfiksu z Nowego Miasta, o którym pani N. Sarnówna między innymi wspomina: „Później — przez długie lata leżał na strychu wśród pyłu i nawisów pajęczyn“.

Możnaby znaleźć całe setki przykładów podobnych „odkryć“ wartościowych dzieł polskiej sztuki, które z zapomnianych poddaszy wędrowały do muzeów.

Właśnie o tych romantycznych „odkryciach“ chciałbym bliżej jeszcze parę słów powiedzieć.

Przecież te zniszczone, połamane Chrystusiki, Madonny, Święci, te szczątki obrazów, które nieraz mimowoli depczemy, dawniej wśród złota, świateł, wśród kwiatów i dymów kadzideł królowały na ołtarzach naszych świątyń!

Przecież przed tymi często może nieudolnymi symbolami Boga, przez całe wieki tysiące Polaków zanosiło żarliwe modły do Stwórcy.

Przecież przed tymi Chrystusikami Frasobliwymi, matki praojców naszych gorące łzy za poległych mężów i synów wylewały.

Wobec nich rodziły się wielkie czyn,y powstawały wielkie zadania najlepszych synów naszej Ojczyzny.

Wiemy, że wiele polskich kościołów stało się pastwą pocisków artyleryjskich, że wiele zginęło od pożarów. Szczątki umieszczano właśnie na strychach odbudowywanych lub nowo - wznoszonych świątyń.

Ale od tego czasu upłynęło wiele lat. I do tej pory nic kokretnego w sprawie konserwowania tych pamiątek nie zrobiono.

Byłoby wielką niesprawiedliwością sądzić, że całe duchowieństwo lekceważyło do tej pory tę dziedzinę.

Tak nie jest. Było i jest wielu księży, którzy się jak najpiękniej zasłużyli kulturze narodowej. Wielu z nich własnymi rękami gromadziło cenne pamiątki historyczne, aby dać podwaliny muzeom regionalnym i narodowym. Wielu jest znawców i znakomitych historyków sztuki, miłujących szczerze rodzimą przeszłość, rodzimą kulturę.

Niestety, bardzo wielu jest zupełnych ignorantów w tej dziedzinie. Ci właśnie ludzie, mimo może najlepszych pobudek, doprowadzili całe szeregi polskich kościołów do tak smutnego stanu, w jakim się dziś znajdują.

To nie tylko wina prądów, panujących w architekturze w końcu 19-go i początkach 20-go wieku.

Stąd też smutny los spotykał zniszczone historyczne ołtarze, na których miejsce poczciwy księżulo kupował ołtarz w modnym wówczas, fałszowanym stylu „gotyckim“ lub „renesansowym“ od fabrykantów, seryjnie produkujących ołtarze w Niemczech.

Kupował fabrykaty bo były tanie.

Dzisiejszy chłop stracił w dużym stopniu przez to już niemal zupełnie poczucie prawdziwego piękna. Przecież codzień może oglądać pełne dziewiętnastowiecznych obrzydliwości wnętrza naszych kościołów.

To jest bolesne, bardzo bolesne.

Wiedząc, że prawdopodobnie żadnego rozporządzenia ani ze strony władz duchownych, ani te czynników miarodajnych w tej sprawie w najbliższym czasie nie będzie, **zwracamy** się **bezpośrednio do wszystkich proboszczów** parafij w całej Polsce i do nauczycielstwa, aby kwestię tę wziąć do serca i bez odkładania unormować.

Sprawa jest zupełnie prosta.

Po opróżnieniu strychu, należy wybrać z rupieci wszystkie szczątki połamanych rzeźb lub innych przedmiotów, bez względu na to, czy są mało, czy też zupełnie zniszczone i bez względu na to, czy przedstawiają pewną całość, czy też drobny fragment (jak na przykład kawałki nóg lub rąk dawnej figury jakiegoś świętego). Reszta odpadków, nie przedstawiających żadnej wartości, w żadnym razie nie powinna wracać na górę.

Wybrane szczątki można bardzo powierzchownie oczyścić, z zastrzeżeniem, nie mycia wodą, aby nie zniszczyć ewentualnych śladów polichronii. Po rozsegregowaniu i oczyszczeniu, najprościej będzie zbić kilka płaskich skrzyń, w których można je będzie umieścić, przekładając drobnymi wiórami lub słomą. Po wykonaniu tej czynności, należałoby zawiadomić o tym konserwatora wojewódzkiego, któryby wraz z proboszczem zdecydował, które rzeczy nadają się do oddania do muzeum, a które po drobnych reperacjach mogłyby w dalszym ciągu być używane w kościele.

Często jakaś większa rzeźba, mniej zniszczona, mogłaby być pięknym motywem zasadniczym dla skomponowania zupełnie współczesnego ołtarza.

Jesteśmy pewni, że dziś sprawa ta nie zostanie już zlekceważona i że zebrane stąd pamiątki **historyczne, zasilą** nasze skromne **dotychczas muzea, a tym samym przyczynią się do** podniesienia naszego dorobku kulturalnego.

K. M. Morawski

Zgon „brata" Mozarta

Wielki kompozytor otruty z rozkazu loży

Czarny zwiastun śmierci

(Ludendorff Mathilde, dr. med. „Mozarsts Leben und gewaltsamer Tod", Monachium 1936 „Ludendorffs Verlag", str. 236).

„WILCZEK" MASOŃSKI

Wolfgang - Amadeusz Mozart był „wilczkiem", t. zn. że przyjęty został zawczasu do loży na zalecenie ojca — masona, Leopolda, wicekapelmistrza i skrzypka książęco - arcybiskupiej kapeli w Salzburgu. Wstąpił mianowicie — jak podaje pani Matylda Ludendorff — do loży salzburskiej „Zur Fürsicht", która „pracowała" rzekomo pod auspicjami miejscowego metropolity — prymasa Niemiec, hrabiego von Colloredo - Waldsee. Stamtąd przeniósł się, już za pobytu w Wiedniu, do tamtejszej loży masońskiej „Zur gekrönten Hoffnung".

KAPELMISTRZ WIELKIEJ LOŻY

Młody Mozart używany bywał dzięki talentowi swojemu, wydatnie gwoli uświetniania „robót" loży. Liczne były kantaty, które dla niej komponuje, zwłaszcza w pamiętnym dlań roku 1785, roku powstania słynnego „Wesela Figara", kreśląc muzykalnie przygody „czeladników", radości „mularskie" oraz specjalne uroczystości lożowe, przede wszystkim żałobne.

NA RATUNEK „PAMINY"

Wybuchła rewolucja francuska. W lożach wrzało. Dowiadujemy się, że buntowali się wysoko nawet „wtajemniczone" masony. Zbuntował się przede wszystkim szlachetny „brat" Schiller, pisząc namiętną apologię w obronie Ludwika XVI, za co, jak dawno już obiegały o tym udokumentowane wersje zapłacić miał życiem w kilkanaście lat później. Jak zaś było z Mozartem?

Czytamy w wielkiej niemieckiej „Encyklopedii Masońskiej", że wielki muzyk wystawił 30 września 1791 r., więc w ogniu niejako rewolucji francuskiej, operę, „która stanowi panegiryk sceniczny wolnomularstwa". Czyż tak istotnie było? Innego całkiem o tym zdania jest ostatnia biografka Mozarta, pani Matylda Ludendorff, która różni się przede wszystkim z zacytowaną encyklopedią, przypisując autorstwo libretta opery nie wymienionemu przez cytowaną encyklopedię Schikanederowi, ale „bratu" Gieseke, który wedle naszej autorki, po ułożeniu rzeczonego tekstu, uciec wolał przed żemstą lóż do Dublina.

Zanim wszakże czytelnicy tych linij zaznajomią się z inkryminowanym tekstem Gieseke'go na częstym niegdyś i w Polsce przedstawieniu pięknej Mozartowskiej opery, powiem im tylko tyle, że wedle rewelacji pani Ludendorff, bohaterka „Fletu zaczarowanego" urocza Pamina, więziona jest przez czarnych „braci" za winy matki swojej (= cesarzowej Marii Teresy, która, jak wiadomo, przeciwstawiała się lożom).

REWELACJE FILOZOFA DAUMERA

Już w roku 1861 filozof i filolog Jerzy - Fryderyk Daumer opublikował w swojej „Zeitschrift in zwanglosen Heften" garść rewelacyj o masońskim mordzie Mozarta. Nadmienia on w tym piśmie, iż Mozart pod wrażeniem rewolucji francuskiej, projektował w tym czasie m. in. wyodrębnienie z pośród „braci" swoich lożowych tajnego „kącika" pod nazwą „Die Grotte", mającego służyć wyłącznie najszlachetniejszym celom. Tego, zaś nie mogli mu podarować „nieznani przełożeni".

CZARNY POSŁANIEC ŚMIERCI

Mozart jechał właśnie do Pragi, w towarzystwie pełnej wdzięku i przywiązania żony swojej Konstancji, którą uwiecznił był w „Uwiedzeniu z Seraju", jechał, iżby tam dla „braci" praskich przygotować operę, opartą na sztuce Metastasia: „Wspaniałomyślność Tytusa", mającą uświetnić koronację „brata" — cesarza, Leopolda II. W chwili jednak, kiedy wyjeżdżał z Wiednia, zbliżył się do niego nieznany, czarno od stóp do głów odziany posłaniec, z jednym z tych zamówień, których w tym czasie odbierał Mozart, tak dużo. To jednak anonimowe zamówienie domagało się od niego napisania niebywałego dotąd pośród jego twórczości „Requiem".

ŚMIERĆ I PORGZEB

Już w Pradze poczuł się wielki kompozytor fatalnie, cierpiał na bezwład i opuchnięcie członków; powtarzał do żony, że czuje się otruty. Powróciwszy do Wiednia, poczuł się znowu lepiej i mógł opracowywać wraz z przyjaciółmi zarówno wspaniałe swoje „Requiem", jak i nową kantatę, przeznaczoną także dla loży. Ale dni jego były już policzone. Śmierć nastąpiła niemal że nagle ku rozpaczy ukochanej żony Konstancji, która tak zgon męża odczuła, że ani zająć się pogrzebem, ani towarzyszyć mu nie mogła. Zjawił się natomiast w mieszkaniu Mozarta przy Rauchensteinstrasse „brat" lożowy, zamożny Gerhard van Swieten i on to zajął się urządzeniem pogrzebu. Był to typowy pogrzeb ludzi biednych; odbywał się pośród zawieruchy grudniowej; w orszaku nikt niemal nie towarzyszył zwłokom wielkiego człowieka; pochowano go we „wspólnym grobie", którego wnet zatarły się wszelkie ślady; pomnik zaś wzniesiony na cmentarzu rychło uległ zniszczeniu.

PRZEKLEŃSTWO LOŻY

Czytamy w znanym podręczniku Gloede'go o rytuałach masońskich:

„Dwa znaczenia ma tedy wzniesienie miecza, a to zaprzysiężenie neofity przez wszystkich Braci, tak że mu przysługują odtąd wszelkie braterskie prawa X, wszakże tak długo, póki wypełnia braterskie obowiązki — i kara, która go ma spotkać w razie odstępstwa i utraty praw braterskich...

(Wtedy), w tej części naszego rytuału, rozbrzmiewa pieśń związkowa, pełna pięknych melodyj brata Mozarta, jego śpiew łabędzi, nie zasłyszany już przezeń z ust braterskich, skoro wydano mu rozkaz złożyć ziemskie narzędzia (tuż) przed świętem lożowym (na który owa kantata po raz pierwszy została wykonana)...".

Bohdan Gębarski

Miasto smutku i słońca

Volterra... Jedno z najcudniejszych i zarazem najbardziej przerażających miast na świecie. Pociąg zębatej kolejki całą godzinę podnosi się na pionowe skalne urwisko. Na szczycie sterczą mury średniowiecznego grodu, ukoronowane potężnymi bastionami warownego zamku. Na dole rozłożyło się nowoczesne białe, tonące w zieleni barw miasteczko. Cisza, błękit niebios i szerokie horyzonty czynią z tej odwiecznej siedziby Etrusków jeden z najcudowniejszych zakątków świata.

Pasażerowie skupili się koło okien, ale nie znać zachwytu na ich twarzach. Oczy jednych z wyrazem rozpaczy przykute są do białego miasteczka w dolinie, drudzy ze zgrozą patrzą na potężne mury zamku. Kobiety płaczą. Padają krótkie, urywane zdania.

— Mamusia tam już od pięciu lat. Nieuleczalna.

— Ja mam tam syna. Już chodził do Uniwersytetu.

— A ja córkę.

— Mojego męża osadzono tam na górze. Dożywotnie.

Wspaniały zamek na szczycie, to najcięższe więzienie we Włoszech. A białe miasteczko na dole — to największy na świecie dom wariatów.

Straszne miasto, leniwie wygrzewające się pod upalnym niebem. Straszne i dziwne miasto. Kto tu przyjechał, pozostaje zwykle na zawsze. Nęci go perspektywa zamieszkania w pobliżu najdroższych osób, cisza i niezwykła życzliwość autochtonów. W ciągu lat osiedlali się tu krewni tych na górze i tych na dole. I dziś stanowią już większość mieszkańców miasteczka. Wspólne nieszczęście ich jednoczy i dokonuje niezwykłego cudu — Człowiek dla człowieka przestaje być wilkiem.

Tu nikt nie ukrywa swego nieszczęścia. Obszernie i wyczerpująco opowiada o objawach choroby u swych najbliższych, lub o okolicznościach, towarzyszących aresztowaniu. Słuchają go, wypytują, radzą. Łatwiej znosi się wspólne cierpienie. Ale za to zdrowy człowiek, nie posiadający nikogo z bliskich „na górze", ani „na dole", musi uciekać jak najprędzej ze słonecznej Volterry, jeżeli sam nie chce postradać zmysłów.

W białym miasteczku na dole przebywa 4.500 umysłowo chorych. Przeważają młodzi, ofiary przedfaszystowskiej anarchii, rozpaczy, nędzy i widma krwawej rewolucji socjalnej.

Na górze w twierdzy przebywa 500 morderców, skazanych przeważnie na dożywotnie więzienie.

Wszędzie, gdzieby się turysta nie zwrócił, te dwa upiorne siedliska rozpaczy dają mu znać o sobie.

— Ach, signor chciałby zapoznać się z naszymi zabytkami? Ja zaraz sprowadzę takiego bardzo uczonego staruszka. Był tam, „na dole", ale go w zeszłym roku wypisali. Teraz jest zupełnie zdrów.

— Signor chciałby zwiedzić ten kościół? Za pół godziny przyjdzie kościelny. Poszedł do brata na widzenie, „na górę".

Stare mury etruskiego grodu zbudowane z olbrzymich głazów, to znów z maleńkich płaskich cegiełek, cyklopiczne bramy, potężne baszty i liczne gmachy zabytkowe czynią z Volterry jeden z najciekawszych zabytków przeszłości. Niezapomniane wrażenie na przybyszu wywiera widok ze skweru, ciągnącego się pod murami warowni. Bezmiar spiętrzonych pagórków ginie na granicy błękitnego w oddali morza.

W kierunku szpitala na zboczu góry rozciągnął się „Park Poległych". Składa się on z 8-miu cyprysowych alej, biegnących z góry na dół. Tu zbiera się wieczorem ludność całego miasta, by podziwiać zalane światłem gmachy szpitala.

Miejscowe muzeum posiada jedyny w swoim rodzaju zbiór dzieł sztuki Etrusków poczynając od posągów i nagrobków i kończąc na pomysłowej parowej łazience, artystycznie wykonanych talerzach, ozdobach, biżuterii. Z pierwszego wejrzenia rzuca się w oczy niezwykły, wydłużony posążek. Aby umieścić go w przedziałce, trzeba było przebić górną półkę. Kierownik muzeum wyjmuje ten dziwny posążek i z uśmiechem objaśnia:

— To bożek świata wieczornego, bo wieczorem, jak wiadomo, cienie są wydłużone. Etruskowie mieli dziwne pomysły... niemal futurystyczne.

Schodzimy na dół ku monumentalnej bramie, prowadzącej do domu obłąkanych. Brama ta jest otwarta przez cały dzień. Na szerokiej centralnej alei duży ruch samochodowy. Wokoło wre praca: buduje się nowe gmachy, przebija się nowe aleje. Na frontach gmachów wypisane są imiona wielkich uczonych. Wszyscy chorzy w strojach robotniczych, uśmiechnięci, uprzejmi; chętnie wskazują drogę, przyglądając się przybyłym z życzliwym zainteresowaniem mieszkańców małego miasteczka. Wszędzie panuje niezwykły porządek i cisza. Masę zieleni i kwiatów. Dalej ogrody warzywne, pola — wszystko robi wrażenie świetnie zorganizowanego gospodarstwa.



W poczekalni w ramce umieszczony jest napis zakazujący dawania napiwków. Reguła ta jest święcie przestrzegana. Nikt tu nie przyjmuje ani grosza.

Lekarze wyłącznie młodzi i może dlatego nie zatracili jeszcze współczucia i serdeczności. Opuszcza się ten ponury zakład w nastroju znacznie spokojniejszym, niż przed wejściem tu.

Volterra jest centrum rzeźbiarstwa z alabastru. Pracownie rzeźbiarskie znajduje się często w miejscach najmniej, zdawałoby się, stosownych. Oto mały sklepik z pomarańczami. Staruszek za ladą w przerwach między ważeniem pomarańczy, doświadczoną ręką rzeźbi coś z alabastru. Między ladą a drzwiami stoi parę wykończonych posągów.

— Czy pan nie obawia się zepsuć posąg, pracując w takich warunkach?

— Przyzwyczajenie, signor, od dzieciństwa rzeźbię.

— Dlaczego pan, artysta, trudni się jednocześnie sprzedażą pomarańczy?

— Trudno, dziś posągów nikt nie kupuje. Dawniej sprzedawało się nawet do Ameryki. Miałem przed wojną ośmiu robotników, a teraz sam wszystko robię.

Volterrę otaczają złoża alabastru. Wystarczy wyjść poza mury miasta, aby trafić na śnieżno-białe alabastrowe ścieżki.

Z ciężkim sercem opuszcza się to miasto ludzi umarłych za życia i dzieł sztuki, których nikt już nie kupuje.

Golf mimo kłopotów budżetowych

Zwycięstwo angielskiego ministra finansów

Przed kilkoma tygodniami w jednym z dzienników angielskich pojawił się rysunek, który przedstawiał ministra finansów Johne Simona, grającego w golfa. Nad rysunkiem umieszczono tłustym drukiem napis: „Fałszywa taktyka gry sir Johne Simona", pod rysunkiem zaś było objaśnienie, na czym jego błędy polegają. Zarzucono mu, że nogi trzyma w nieodpowiedniej pozycji, a przy rzucie okazuje za duży rozmach, skutkiem czego kula leci daleko poza cel. Sprawozdawca sportowy utrzymywał dalej, że sir Johne Simon jest w złej formie, jako okoliczność łagodzącą zaś wskazywał na ciężką pracę nad ułożeniem nowego preliminarza budżetowego.

Pesymista dziennikarz omylił się, bo oto minister finansów, wbrew jego krytyce, okazał się doskonałym graczem w golfa i wygrał t. zw. „parlamentarny golf handicap". Ten ciekawy turniej sportowy odbywa się co roku, a biorą w nim udział członkowie izby lordów, deputowani izby gmin, sprawozdawcy parlamentarni oraz urzędnicy pracujący przy obu Izbach. Zbiera się zatem duża ilość znakomitych graczy, z których każdy marzy o zwycięstwie, jakby o wielkiej karierze. Lady Astor usiłuje od kilku lat zdobyć pierwsze miejsce, ale jakoś nigdy się jej to nie udaje. W roku 1933 gra była szczególnie ostra i emocjonująca. Ówczesny książę Walii, a obecny ks. Windsor, wysunął się na jedno z pierwszych miejsc, w decydującej rozgrywce, jednak stracił przodujące miejsce na korzyść deputowanego Lamberta. W tym roku zwycięzcą był sir Johne Simon. Fakt ten musieli przyjąć do wiadomości zarówno jego przyjaciele, jak i przeciwnicy, przyznając, że jest on dobrym graczem, kiedy mimo kłopotów budżetowych umiał zachować przytomność umysłu i niezbędną w grze zimną krew.

Z książek

ARKADY

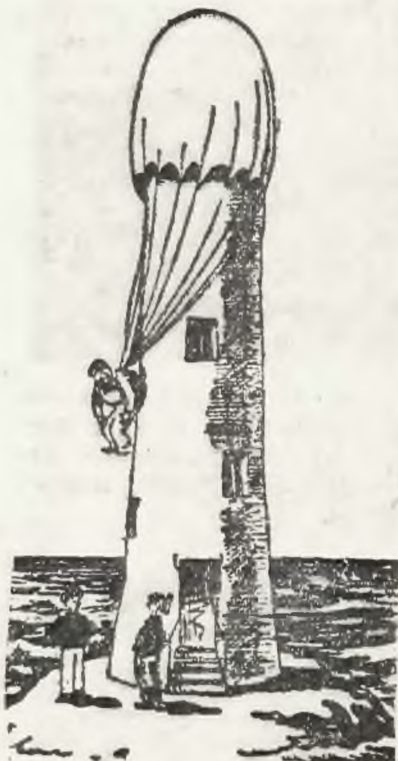
Numerowi majowemu „Arkad" nadają ton artykuły poświęcone plastyce — a właściwie malarstwu. Jan Żarnowski napisał bardzo interesujący i oparty na dużej wiedzy artykuł „Wystawa malarstwa angielskiego w Paryżu" Jerzy Wolff dał elektryczne omówienie zatytułowane „Na marginesie formizmu". Michał Walicki artykułem „Nowa Kolekcja Warszawska" otwiera cykl artykułów poświęconych kolekcjonerstwu dawnej sztuki. Poza tym B. Lubiński napisał o „Estetyce samochodu" M. Kostanecki o „Rozwoju kształtów samochodu" J. K. S. zaprezentował Lalki p. J. Petry — Przybylskiej Dr. T. Przypkowski zestawił nawierzchnie uliczne Londynu — Fezu — Stambułu — Funchalu — Sofii i Warszawy. Numer uzupełnia kronika „Pod arkadami".

Maria z Colonna Walewskich Wielopolska: Obyczaje Towarzyskie. Państw. Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie 1938. Str. 203.

Książka wydana pod względem graficznym bardzo starannie, wyróżnia się żywością stylu i trafnością uwag na temat obyczajów towarzyskich. Bardzo pożyteczne wydawnictwo poruszające rzeczywiście wiele momentów wychwyconych, może niezbyt kompletnie, z życia ludzi odznaczających się „dobrym wychowaniem". Nie jest to jednak błędem, bo autorka obiecuje, że „Jeżeli się okaże potrzeba — tom II tej książki uzupełni jej braki i powiększy zakres omawianych punktów".



WESOŁE ABC



Dozorca latarni morskiej:—Ale jak to będzie wieczorem?

ZAROBIŁA

Pierwsza: — Jak ci się podoba mój nowy kapelusz? Ja sama zarobiłam na niego.

Druga: — Tak, a w jaki sposób?

Pierwsza: — Odzwyczaiłam mego męża od palenia.

W PRACOWNI MALARZY

— Ile kosztuje ten obraz? — pyta gość o wyglądzie dorobkiewicza.

— Sto złotych — odpowiada malarz.

— A dziesięć pan nie weźmie?

— Za nic... Chyba, żebym zdychał z głodu.

— Dobrze, to ja zaczekam.

NIECH POMYŚLI

— Chce się pan ożenić z moją córką? — Dobrze, a czy pan ma na utrzymanie rodziny?

— Sądzę, że mi wystarczy.

— Niech pan dobrze pomyśli, bo nas jest siedmioro.

STRZEŻ SIĘ TEŚCIOWEJ

Łatwo można zadrzeć z teściową, jeżeli wyjeżdżając z rodziną na urlop, nie zaprenumerujesz „ABC", lub zapomnisz zgłosić zmiany adresu w Kantorze ABC — Nowy Świat 15 m. 1 (I piętro), tel. 22450. Zmiana adresu nic nie kosztuje, a urlop miałbyś zepsuty.

Ludzie

— Przepraszam — rzekł pan w meloniku — Co się stało?

Dama z koszem, pan wysokiego wzrostu i sztubak, nie odpowiedzieli.

— Koń się przewrócił, czy jak? — indagował tamten.

Milczenie.

— Bo państwo tak stoicie... Myślałem, że wypadek. Onegdaj to sam widziałem, jak nogę jednemu...



— Nie żaden wypadek — przerwał szofer. — Tu ma gość na słup włazić. O, patrz pan.

Dżentelmen w meloniku wspiął się na palce.

— Rzeczywiście. Monter, panie, jakiś. Będzie reperował. Eee, ważna mi historia! Narodu stoi tyle, aż wstyd. Ze czterdzieści osób chyba.

— Pan też stoisz — odburknął sprzedawca lodów.

— Ja, to co innego. Mam właśnie chwilę czasu, na szwagra czekam...

— Co on tam majstruje na dole? — spytała dama z koszem.

— Słupołazy do butów przypina — wyjaśnił ktoś z przodu. — Jakże by wszedł inaczej.

Oczekiwanie.

— Grzebie się — rzekł człowiek wysokiego wzrostu — widać zaraz, że to dniówka, nie akord.

— Miejski pracownik...

— Wszyscy oni tacy!

— I ma być w kraju dobrze...

— Ja tu — powiedział szofer — od kwadransa stoję, a ten nic, tylko sobie żelazka przypina.

— Niedołęga jakiś!

— Magistracka oferma!

Tymczasem monter, nie świadom uwag, padających z odległej o kilka metrów grupki gapiów, począł włazić na słup.

— O! — rzekł pan w meloniku — Mówcie co chcecie, ale on zna się na swoim fachu. Słup gładki, jak szkło, a facet idzie, że proszę!

— Żadna sztuka — mruknął uczeń — ma pas i żelazka, a my na gimnastyce...

— Cicho byś był kawaler — ofuknął go człowiek z lampą. — Pracę ludzką trzeba szanować.

Ludzie zwolna zbliżyli się pod sam słup.

— Cie wy! — zapiała dama z koszem — Pyrga sobie w górę, jak kukułka!

— Niebezpieczna praca — rzekł szofer.

— Ba!

— To też, panie szanowny, byle łajzy do niej nie wezmą. Musi być pracownik odpowiedzialny. Jak nieprzymierzając ten.

— Przyjemnie spojrzeć — powiedział sprzedawca lodów. — Idzie jak po stole.

— I pomyśl pan, że za nędzne grosze facet elektryke musi kupować i po gładkiem słupie jak małpa zaiwaniać.

— Brawo, monter!

— Brawo! Brawo!

Monter nie reagował na okrzyki. Był już na szczycie. Niewielki kubełek z farbą zawiesił na porcelanowym izolatorze i począł coś pracowicie malować.

Nagle przechylił się za bardzo i ostrza słupołazów wyszły na wierzch. Monter z niemiłym zgrzytem zsunął się o dobre półtora metra, przyczem oba żelaza — widocznie źle dopasowane — spadły mu z nóg.

— Ach! — krzyknął człowiek z lampą — co za niezgrabiasz!

— Przecież on mógł się zabić!

— O mały włos byłby wypadeczek — rzekł dżentelmen w meloniku.

— I potem, panie, w gazetach by pisali, że magistrat zawinił. A kto tu winien?

— Pewnie, że on! Mógł sobie żelaza lepiej zapiąć, to by się nie obsunął.

— Wstyd i hańba, żeby takim łajzom odpowiedzialne funkcje powierzać!

— Niedorajda jakaś!

— Oferma!

Puszczając mimo uszu wzgardliwe epitety, monter bez pomocy słupołazów wrócił na wierzchołek słupa.

— Widziałeś pan? — rzekł człowiek wysokiego wzrostu.

— Niby taka oferma, a jednak...

— Bez żelazek wszedł na górę!

— Akrobata, panie, akrobata po prostu! Słup przecież zupełnie gładki!

— I jeszcze — powiedział pan z lampą — maluje sobie spokojnie! Obie ręce ma zajęte, a tylko nogami się trzyma!

— To ci majster!

W tej chwili — nie wiedzieć czemu — kubełek z farbą zachybotał się gwałtownie i oleista ciecz chlusnęła w sam środek zgromadzonego pod słupem towarzystwa.

— Moje ubranie! — krzyknął szofer.

— Mój melonik! — jęknął pan w meloniku.

— Ach ty, bandyto! — zawołała dama z koszem.

— Ach, ty słoniu!

— Niezgrabiaszu!

— Łajdaku!

Monter udawał, że nie słyszy. W gruncie rzeczy mało go to obchodziło. Wykonywał swą pracę raz lepiej, raz gorzej, ale zawsze na swój sposób sumiennie. I to mu wystarczało.

ODROWĄŻ

NA JEJ GŁOWĘ

— Żono, 10 złotych za kapelusz? Przecież to grzech!

— Niech ten grzech spadnie na moją głowę...

OFIARA POSTĘPU

Do lekarza zgłasza się pacjent:

— Pan mi poradzi, panie doktorze, co mam robić? Za każdym razem, kiedy zegnę tułów pod prostym kątem, następnie odwrócę się na lewo, dostawię prawe kolano do podbródka, a lewą nogę wyrzucę w tył i w tej pozycji uczynię nagły zwrot, to serce zaczyna mi walić jak młotem.

— Ale, na miłość boską, po co pan wyprawia takie wariackie ruchy?

— Niestety, panie doktorze, inaczej nie mógłbym wsiąść do mojego małego auta.

NIEZWYKŁA OKAZJA

— Mój pryncypał przysłał mnie po pieniądze i oświadczył, że nie mogę bez nich wrócić.

— Doskonale się składa, mój kochany. Nigdy w życiu nie będziesz miał równie długiego urlopu.

NIE PRZEWIDZIAŁ TEGO

Żona: — Przed ślubem mówiłeś mi, że tak mnie kochasz, że mnie na rękach będziesz nosił.

Mąż: — Moja droga, ja nie przewidywałem, że ty po ślubie tak utyjesz.

LOGIKA

— Dlaczego każda cudowna bajka kończy się weselem?

— Dlatego, że po weselu kończy się cudowna bajka.

JEDNEGO BRAK

— Poprostu niesłychany postęp okazuje technika w ciągu ostatnich dziesięcioleci: telegraf bez drutu, proch bez dymu, podróżowanie bez konia.

— A jednak najważniejszego dotychczas brak.

— Mianowicie?

— Posagu bez żony.

GDYBY TYLKO

— Słyszałem, że twoja żona doskonale rzuca dyskiem.

— Oh, gdyby tylko dyskiem...

W RESTAURACJI

Gość do kelnera: — Zażądałem rakowej zupy, a w tym, co pan mi podał, nie ma ani kawałka raka.

Kelner: — A gdyby pan dobrodziej obstalował pieczeń huzarską, to czy byłby w niej choć kawałek huzara?

DIALOG MAŁŻEŃSKI

Żona: — Gdybym owdowiała, to wiedz, że natychmiast wychodzę drugi raz za mąż.

Mąż: — Zrobisz bardzo dobrze.

Żona: Aha, to ciebie to tak mało obchodzi?

Mąż: — A cóż mnie może obchodzić los jakiegoś idioty, którego nawet nie znam.

W PRZECIWNYM RAZIE

— Jak czuje się pani mąż?

— Bardzo źle. Lekarz powiedział, że jak jutro nie umrze, to będzie żyć. Ale w przeciwnym razie to nie ma nadziei.

STRASZNE

— Słyszał pan?

Słyszałem.

— Straszne!

— Rzeczywiście.

— I co teraz pocznie Czechosłowacja?

— Jaka Czechosłowacja?

— No w związku z Hitlerem.

— Ach, to pan o Czechosłowacji. Ja myślałem, że pan mówi o tym, że dziś pensji nie dostaniemy.

NA WSZELKI WYPADEK

Moszek i Icek zakładają spółkę handlową i spisują umowę. Ostatni punkt umowy brzmi:

„Na wypadek bankructwa zysk dzielimy po połowie".



— Ach, tak, Lalusiu! Ale zobaczymy, która z nas będzie bardziej uparta.

CIĘŻKIE CZASY

Żona: — To jest niemożliwe. Telefon nam wyłączono, elektryczność zamknięto, radio zabrano. Nie, ja dłużej tak nie wytrzymam — popełnię samobójstwo. Otruję się gazem.

— Mąż: — Nic z tego, kochanie, gaz też wyłączony.

ZGRYZOTA

— Dlaczego tak źle wyglądacie, kolego?

— Zgryzota, kolego.

— Jakiego rodzaju?

— Żeńskiego, kolego, żeńskiego.

JAK TO ROZUMIEĆ?

— Naprawdę, proszę pani, nikt mnie w życiu nie kochał, oprócz mego męża.

— Niemożliwe, droga przyjaciółko. Ale powiedz mi, czy ci chodzi o współczucie, czy o pochwałę?

CAŁE SZCZĘŚCIE

Klient: — Ile panu należy się za obronę, panie mecenasie?

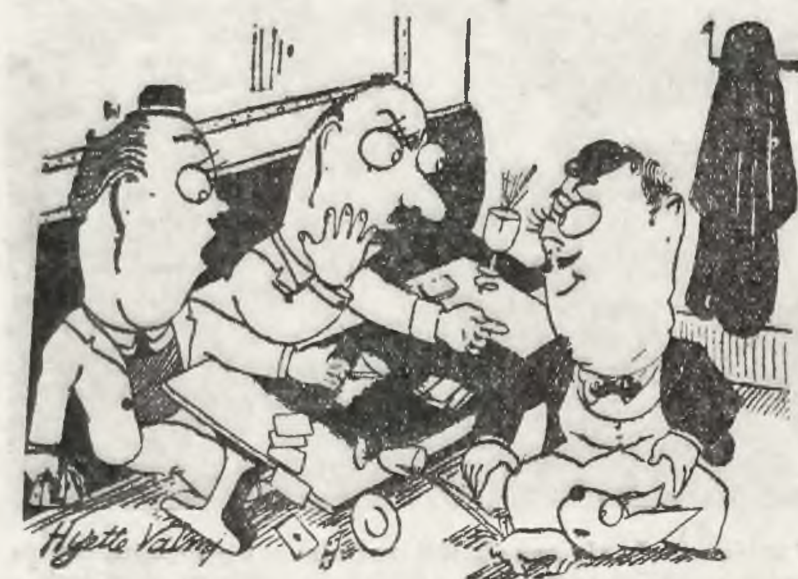
Adwokat: — 20 złotych, i to tylko dlatego, że znałem dobrze pańskiego ojca:

Klient: — Dzięki Bogu, że pan nie znał mego dziadka.

CIĘTA ODPOWIEDŹ

W przedziale pierwszej klasy jedzie dwóch panów. Nawiązuje się między nimi długa serdeczna rozmowa. Po pewnym czasie jeden z nich spostrzega brak srebrnej papierośnicy. Wszelkie poszukiwania nie dają wyniku. Niedwuznacznie więc daje do zrozumienia towarzyszowi podróży, że posądza go o kradzież. Sięgając jednak do bocznej kieszeni płaszcza, znajduje zgubę i mocno zmieszany przeprasza sąsiada.

— Nic nie szkodzi — odpowiada tamten chłodno — ja pana wziąłem za gentlemana, a pan mnie za złodzieja. I obaj pomyliliśmy się.



— Spoliczkował mnie pan! Tę zniewagę zmyć może tylko krew!
— A może szanowny pan poprostu odda mi zaraz ten policzek



— Jeżeli okręt rozbije się, a pas nie utrzyma pani na powierzchni morza przez 3 tygodnie, proszę przyjść do nas z tą gwarancją, a zwrócimy pełną cenę.

Z całego świata

PUŁK KSIĘŻNEJ KENTU



Księżna Kentu przed frontem pułku, którego jest szefem honorowym.

CZWARTE URODZINY PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH



28 b. m. obchodzą „Dzieci Szczęścia" sławne kanadyjskie pięcioraczki, czwarte swe urodziny. Dr. Blatz, opiekun „pięcioraczków", na podstawie badań nad „dziećmi szczęścia" oświadczył: „Indywidualność jest dziedziczna. Można ją tylko kształcić pod wpływem otoczenia".

PO NIEUDAŁEJ PRÓBIE ZAMACHU W BRAZYLII



Prezydent Brazylii Vargas wraz ze swym adiutantem przechodzi wśród owacyj ludności ulicami stolicy Rio de Janeiro, nazajutrz po próbie przewrotu rewolucyjnego.

WÓDZ PARTII NIEMIECKO - SUDECKIEJ



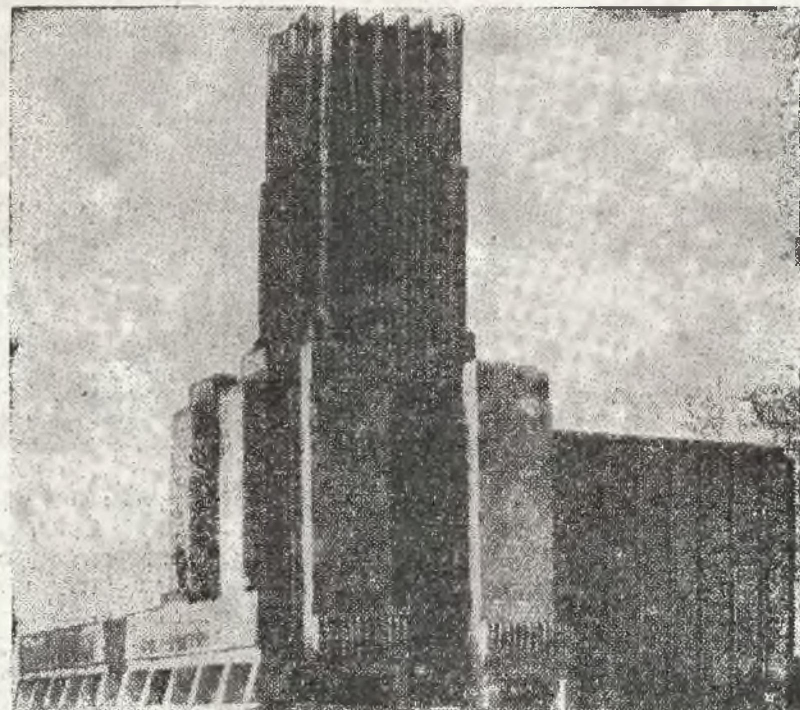
Konrad Henlein, wódz partii niemiecko - sudeckiej w Czechosłowacji.

TYSIĄC DZIECI Z POLESIA W WARSZAWIE



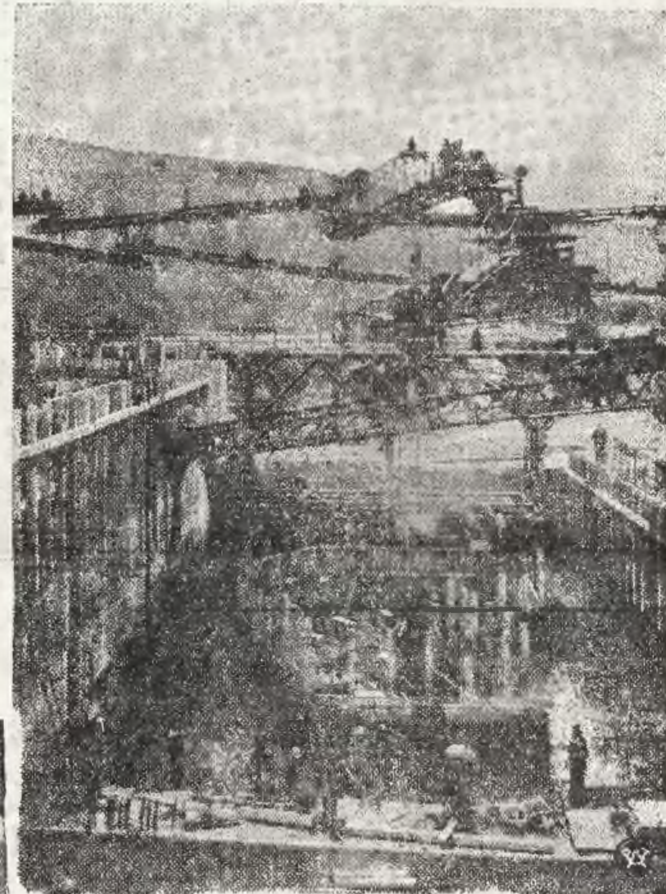
W ubiegłym tygodniu Warszawa gościła wycieczkę tysiąca dzieci szkolnych z Polesia zorganizowaną przez Inspektorat Szkolny w Pińsku przy pomocy Koła Polesia Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

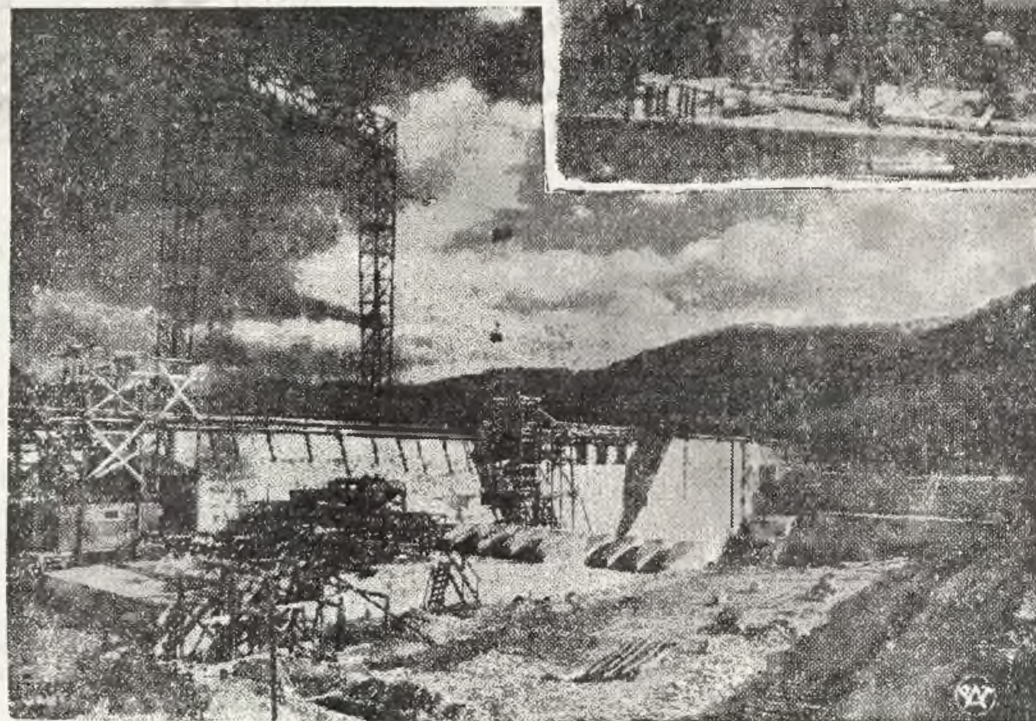
ŚWIĄTYNIA POD WEZWANIEM OPATRZNOŚCI BOŻEJ



Projekt budowy świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej, stanowiącej votum narodowe, uchwalone przez Pierwszy Sejm Rzeczypospolitej po odzyskaniu Niepodległości Państwa, wszedł w stadium realizacyjne. Reprodukujemy przyjęty przez Komitet Budowy projekt świątyni.

NAJWIĘKSZA W POLSCE ZAPORA WODNA W ROŻNOWIE





Fragmenty z budowy gigantycznej zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie.

JUBILEUSZ



Dyr. fabr. Sp. akc. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka p. St. Młodzianowski, obchodził jubileusz 55-lecia swojej pracy.

JUBILEUSZ PREZYDENTA ŁOTWY ULMANISA



W Rydze odbyły się uroczystości, związane z 4-ą rocznicą objęcia rządów przez Prezydenta Łotwy dr. Karola Ulmanisa. Na zdjęciu— Prezydent Ulmanis na rewii wojskowej. Z prawej strony — minister wojny gen. Balodis, z lewej — gen. Berkis — naczelny wódz armii łotewskiej.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Kulisy „tranzakcyj mieszkaniowych"

odsłoni sensacyjny proces w Katowicach

KATOWICE, 28. 5. Na dzień 3 czerwca br. został wyznaczony termin bardzo ciekawej sprawy, jednej z wielu odnoszących się do bagna magistrackiego w Katowicach, która przypuszczalnie zaznajomi szeroki ogół mieszkańców Katowic z kulisami przyrostu żydowskiego w Katowicach i uzyskiwania przez ten element napływowy przydziałów mieszkaniowych w starych domach za niskim czynszem podczas kiedy zasiedziali tubylcy oraz urzędnicy państwowi nie mogli takich przydziałów mimo starań i interwencji zdobyć.

Na ławie oskarżonych zasiądzie b. referent miejskiego urzędu mieszkaniowego obecnie przeniesiony na inne stanowisko, 26-letni Konrad Zioła z Szopienic, oskarżony o przestępstwo urzędnicze z chęci zysku. Sprawa ta została wyodrębniona z całości wielkich dochodzeń prokuratorskich a w miarę postępu dochodzeń staną przed sądem i inni.

—x—

Eskadra samolotów rumuńskich

wywołała popłoch na Śląsku

KATOWICE, 28.5. W miejscowościach nadgranicznych: Ruda, Karol Emanuel, Makoszowy i t. d. wielkie poruszenie wywołało w piątek w południe pojawienie się eskadry samolotów, złożonej z sześciu jednopłatowców, które przeleciały granicę z Niemiec do Polski nad przejściem granicznym w Karol Emanuel, lecąc z Gliwic w kierunku Katowic.

Z powodu dość znacznej wysokości samoloty te brano powszechnie za samoloty niemieckie, tym więcej, że widziano na ogonach znaki podobne do swastyki na czerwonym polu. Tymczasem, jak się okazało, była to eskadra samolotów rumuńskich, która wystartowała w piątek o g. 11.15 z lotniska w Gliwicach do Czerniowiec .

Samoloty przeleciały nad lotniskiem w Katowicach i wzięły kierunek na Kraków.



TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY
W sobotę: „Wesoły mezalians".

KINA W BYDGOSZCZY
APOLLO: „Zwycięzka walka".
KRISTAL: „Świat mówi o nas".
KAPITOL: „Niedorajda".
MARYSIEŃKA: „Trędowata i Ordynat Michorowski".

GROŹNY POŻAR

WYRZYSK (a) W majętności Stefanowo pod Wyrzyskiem w t. zw. domu komorniczym wybuchł groźny pożar.

Ogień zniszczył cały budynek. W czasie ratowania ciężko poparzona została żona robotnika Weselowa. Dom ten zamieszkany był przez 8 rodzin robotniczych. Straty wynoszą około 10.000 zł.

ZABIŁA Z GŁODU

BYDGOSZCZ (a) Przed bydgoskim sądem okręgowym toczyła się sprawa karna 23-letniej służącej Anieli Soji, oskarżonej o zabicie swego nieślubnego dziecka, płci żeńskiej. Oskarżona przyznała się ze skruchą do winy, tłumacząc się tym, że nie miała żadnych środków na utrzymanie dziecka. Sąd skazał Soję na 2 lata więzienia.

SPRAWA BEZROBOTNYCH

(a) Zarząd miejski Torunia pragnie zaciągnąć z Funduszu Pracy 2 pożyczki, aby w ten sposób móc zatrudnić liczne rzesze bezrobotnych m. Torunia przy pracach miejskich. Pierwsza pożyczka ok. 64.000 zł przeznaczona będzie na roboty uliczne i wodociągowe, druga w wysokości ok. 150.000 zł na roboty kanalizacyjne i wodociągowe.



LUBLIN ODNAWIA SIĘ

(JK) Zgodnie z zarządzeniem lubelskich władz starościńskich i miejskich wszyscy właściciele sklepów i nieruchomości przystąpili do malowania frontów sklepów i bram.

GROŹNY POŻAR

(JK) We wsi Dzwola (pow. biłgorajski), w zabudowaniach Tekli Pydo wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Spaliło się ogółem 7 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Straty sięgają 10.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

200.000 naocznych świadków

Rewia w dn. 3 Maja miała doniosłe znaczenie, szczególnie doniosłe w dzisiejszych czasach. Widzieliśmy w Alei Niepodległości sprawność fizyczną naszego żołnierza, jego przygotowanie bojowe, podziwialiśmy różnorodną, nowoczesną broń techniczną.

W głosie oficera informującego publiczność przez głośniki można było odczuć dumę gdy mówił: „Oto najnowsze bombowce polskiej produkcji..., oto czołgi całkowicie wyprodukowane w kraju..." i t. d. i t. d.

Samowystarczalność w dziedzinie przemysłu wojennego, to rękojmia bezpieczeństwa Państwa. To jasne.

Nie tylko jednak sprzęt wojskowy, lecz i wszelkie urządzenia pomocnicze, użyte w czasie rewii i pokazów, były wyprodukowane w kraju.

Zainstalowane na placu, dla informowania 200.000-nego tłumu publiczności, wielkie szare głośniki „Echo" i całkowite urządzenie elektroakustyczne do ich uruchomienia, również jest wykonane w Polsce przez Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne. Wzorowe działanie aparatury przyczyniło się niemało do sprawności z jaką wypadła wielka impreza.

„Swiadome macierzyństwo"

Pornografia w rękach nieletnich

Mówi się wiele o surowości polskiej cenzury. Tym dziwniejsze jest, że istnieje dziedzina, gdzie cenzura jest o wiele za pobłażliwa. Tyczy się to firm wydających książki.

Ileż u nas drukuje się nie tylko tandety, bez najmniejszej wartości, lecz wręcz szkodliwych książek, szerzących pornografię. Książki te, których druk powinien być bezwzględnie surowo wzbroniony, są tym niebezpieczniejsze, że wydawane w nakładach jak najtańszych, dostępne są dla najszerszych warstw. Jest to specjalna kalkulacja handlowa. Chodzi bowiem o to, aby książki rozchodziły się wśród warstw najniżej stojących pod względem kultury, a także wśród młodzieży. Ci czytelnicy nie mając wyrobionego sądu, nie odrzucą ich po przeczytaniu paru kartek, lecz będą kupować następne.

Mniej szkodliwymi są wydawnictwa anonimowe, o których wiadomo, że wydawane są przez żydów. Żydzi mają tu ustaloną opinię, jako szerzyciele pornografii i pseudo-naukowych książek, gdzie pornografia jest podana pod płaszczykiem wiedzy. Natomiast dezorientujący czytelnika jest sposób, jakiego obecnie chwycili się żydzi.

Oto żydowska firma o polsko brzmiącym nazwisku, przyjmuje agentów - chrześcijan, aby kupującemu nawet przez myśl nie przeszło, że popiera żydowskie wydawnictwo.

Leży przede mną książka pt. „Swiadome macierzyństwo", nie odbiegające ani treścią, ani poziomem stylu od innych tego rodzaju pornografii. Wydana jest przez firmę „Przeworski", kupiona była u agenta - aryjczyka, zabrałam ją z rąk pensjonarki.

Wobec coraz to pełniejszego zrozumienia wśród społeczeństwa polskiego konieczności całkowitego bojkotu handlu żydowskiego — żydzi wynaleźli nowy sposób, aby móc w dalszym ciągu szerzyć pornografię.

Zerwane posiedzenie

Stow. Przyjaciół Sulejówka

Walne roczne zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Sulejówka, jak przewidywaliśmy, miało przebieg bardzo burzliwy. Zarząd nie dopuścił na salę licznej grupy członków, stanowiących jego przeciwników, co wywołało pierwszą burzę, a następnie przeforsował na przewodniczącego zebrania członka zarządu Śliwińskiego, zainteresowanego w utrudnianiu krytyki. Pod adresem członków zarządu padały z sali ciężkie zarzuty: sfałszowania sprawozdania kasowego, gwałcenia przepisów statutu i prawa o stowarzyszeniach, dokonanych poprzednio nadużyć, zawarcia niekorzystnej dla Sulejówka umowy z Z. E. O. P-em bez zgody członków, i t. d. Wkrótce atmosfera stała się do tego stopnia gorąca, że omal nie doszło do bójki opozycji z zarządem, wobec czego do budynku szkolnego, w którym odbywało się zebranie, ściągnięto całą miejscową policję. Ponieważ członkowie zarządu uniemożliwiali przemawianie mówcom opozocyjnym, większość zebranych opuściła obrady, a na sali pozostał... skonsternowany zarząd.

Jak dowiadujemy się, duża grupa członków Stowarzyszenia występuje do Starostwa o zawieszenie zarządu i wyznaczenie drugiego zebrania. Na porządku obrad ma być postawiona, m. in., sprawa wprowadzenia paragrafu aryjskiego oraz wykluczenia ze Stowarzyszenia jednego z członków zarządu za czyny nieetyczne.

Morstin laureatem

nagrody literackiej Krakowa

Sąd konkursowy nagrody literackiej miasta Krakowa w osobach red. M. Dąbrowskiego, J. A. Gałuszki, r. prof. dr. J. Nowaka, prof. U. J. dr. St. Pigonia i naczelnika wydziału sztuki w ministerstwie W. R. i O. P. dr. Wł. Zawistowskiego przyznał nagrodę literacką m. Krakowa na rok bieżący Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi za książkę p. t. „Misterium nocy majowej".

Na liście kandydatów znajdowali się ponadto: Tadeusz Kudliński za książkę „Rumieńce wolności" i Konstanty Krumłowski za „Jaskółkę z wieży Mariackiej".

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego, jako żółcio - moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat Nr. 5.

Przez pryzmat tygodnia

Przestępczość żydowska w Polsce

W nr. 23 „Wiadomości Literackich" na str. 5 możemy sobie w chwili depresji przeczytać artykuł dosyć ciekawie potraktowany pt. Przestępczość żydowska w Polsce.

Autor omawia książkę prof. statystyki na uniwersytecie genewskim — Herscha(!) Liebmana pt. „Le Juif delinquant", poświęconą zagadnieniu przestępczości wśród ludności żydowskiej i nieżydowskiej w Polsce.

Autor (książki) jest profesorem statystyki. Już Bismarck w chwili szczerości powiedział, co myśli o statystyce. Ale to nic. Zajrzyjmy do Małego Rocznika Statystycznego z r. 1937 i spróbujmy sprawdzić. Klin — klinem, jak to mówią.

Najlepiej byłoby właściwie czytając ów artykuł p. Quidama mieć pod ręką Rocznik Stat., ale komu by się chciało. Otóż mnie się chciało. Proszę czytać.

Pomijając mętną motywację na początku artykułu, zajrzyjmy, jak to mówią, do jądra gęstwiny.

Pisze p. Quidam (oczywiście na podstawie pracy prof. Herscha L.), że przestępstwa przeciwko państwu i porządkowi społecznemu pojawiają się u żydów m. w. o 20 proc. częściej, niż u nieżydów. Sprawdźmy, posługując się M. R. S. z 1937 r.

Przestępstwa przeciwko państwu. Rz. katolicy 481, prawosławni 822, żydzi 923. A więc rzeczywiście. Żydzi popełnili tych przestępstw o 20 proc. więcej, ale o 20 proc. więcej od prawosławnych natomiast jeżeli chodzi o rz.-katolików, to nie o 20 proc., lecz 2 (dwa) razy więcej. Na ogólną sumę 2688 wyroków, skazujących za działalność antypaństwową, w 923 wypadkach skazanymi byli żydzi. 34 proc. skazanych na 9,8 proc. całej ludności żydowskiej w Polsce. To nie jest o 20 proc. więcej. To ma swoje znaczenie.

W Małym Roczniku Statystycznym z 1937 r. na stronie 347 mamy rubrykę wyroków skazujących według wyznań. Bardzo pouczające. Przytoczę tu niektóre. Dla porównania podam stosunek wyroków skazujących, wydanych na żydów do takich wyroków, wydanych na rz.-katolików.

Przeciwko państwu — 2 razy więcej, przeciwko porządkowi publicznemu i uczuciom religijnym 1.35 razy więcej, fałszerzy pieniędzy było wśród żydów 1.46 razy więcej, sutenerów i t. p. 1.01 razy więcej (są lepiej zorganizowani), oszustów 2.2 razy więcej, szalbierzy 1.6 razy więcej, paserów 1.3 razy więcej.

Jeżeli natomiast chodzi o zabójstwa, ciężkie i lekkie uszkodzenia ciała, to żydzi mają istotnie hipotekę czystszą. Ogółem stosunek prawomocnych wyroków skazujących w roku 1937 ma się jak 1:1.05 na korzyść żydów. Te 0.05, a może i więcej, jest, jak słusznie uważa p. Quidam, skutkiem tego, że żydzi w wielu wypadkach rozstrzygają swe sprawy przed sądami rabinackimi; których klientela (Quidam) wymyka się spod zestawień urzędowej statystyki.

Dodam od siebie, że nie należy również zapominać o przysłowiowej solidarności żydowskiej, która w wielu wypadkach utrudnia wykrywanie przestępstw (np. proces Zielonego). Pan Quidam pisze wreszcie na zakończenie: „Niższa, i to w tak znacznym stopniu(!) przestępczość ludności żydowskiej jest oczywistą zagadką (zagadką, rzecz prosta, dla tego, kto nie wierzy, że żyd już z tej racji, że jest żydem, jest czymś lepszym od każdego innego osobnika rodzaju ludzkiego).

No, to już jest gruba przesada. Pan Quidam chociaż jest żydem, a żydzi są znani z czelności, to jednak nawet jak na swoje pochodzenie jest swego rodzaju rekordzistą.

Ale spokojnie. Nie unośmy się jeszcze.

Mały Rocznik Statystyczny z 1937 r. podaje wyraźnie, że żydzi wykazują w stosunku do rz.-katolików przewagę procentową w następujących przestępstwach: 1) Przeciwko państwu, 2) przeciwko porządkowi publicznemu i uczuciom religijnym, 3) w fałszowaniu pieniędzy, 4) sutenerstwie, 5) oszustwach, 6) szalbierstwach i 7) paserstwie.

P. Quidam pisze dalej: „...Chyba tylko badania socjologiczne nad środowiskiem żydowskim, w szczególności zaś nad panującymi w nim normami prawnymi i etycznymi, mogłyby na tę sprawę rzucić jakieś światło. Owszem. Na pewno mogłyby. Ale po co badać? Wystarczy Mały Rocznik Statystyczny z 1937 r., aby się przekonać, że żydzi w Polsce wykazują znaczniejszy od innych procent szpiegów, dezerterów, bluźnierców, fałszerzy pieniędzy, sutenerów, oszustów, szalbierzy i paserów.

To jest fundament moralny, na którym p. Quidam chce budować wyższość narodu żydowskiego.

Urke Nahalnik, ponieważ jest żydem, jest bezwzględnie czymś lepszym i wartościowszym np. od Żeromskiego.

A bracia Hirschfeld o ileż wyżej stoją moralnie od takiego np. ks. Piotra Skargi. Wszakże on żydem nie był. Pisząc te porównania mimo woli się rumienię. Wygląda na bluźnierstwo, a jednak... p. Quidam pisze: „Żyd już z tej racji, że jest żydem, jest czymś lepszym od każdego innego osobnika rodzaju ludzkiego".

Istnieje (nawet na pewno) paragraf K. K.. mówiący o zniewadze Narodu Polskiego. Pan Quidam chyba o tym wie. Chociaż może jemu wolno. Jest wszak żydem, a... „żyd już z tej racji..." i t. d. od początku.

Zygmunt Pokrzywnicki.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):
„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA
Nr. rozrachunku **2**

Na zł: ______ gr. ___

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr rozrachunku **2**

na zł: ______ gr. ___

złote słownie ______ gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Zakończenie III Zjazdu wychowańców Szkoły Głównej Handlowej

W piątek 27 bm. w auli Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, toczyły się w dalszym ciągu obrady III zjazdu wychowanków SGH. Od godz. 10 rano obradowały komisje: ogólnych zagadnień gospodarczych, szkolenia zawodowego, spółdzielcza, organizacji zawodu księgowych, organizacji życia koleżeńskiego i komisja obrotu towarowego, która podzieliła się na cztery grupy: ogólno - handlową, morską, górniczo - hutniczą i rolniczą. Na komisjach wygłoszono m. in. referaty: p. prez. Rutkowskiego — „Program studiów w SGH, w świetle wymagań życia gospodarczego", p. E. Iwaszkiewicza — „Handel rolniczy".

Po południu odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie zjazdowe, na którym p. E. Arnekker wygłosił referat p. t. „Struktura zatrudniania wychowańców SGH, w świetle wyników ankiety zjazdowej". Przewodniczący poszczególnych komisji złożyli sprawozdania wraz z przyjętymi w wyniku referatów i dyskusji tezami.

Ostateczna rezolucja, uchwalona przez plenum Zjazdu stwierdza, że:

„Siła Narodu i potęga Państwa Polskiego zależy przede wszystkim od szybkiego i wydatnego rozwoju życia gospodarczego. Rozwój ten odbywać się musi na drodze uprzemysłowienia i urbanizacji kraju, uzdrowienia i spolszczenia przemysłu i handlu oraz naprawienia struktury gospodarczej Polski, która w obecnej chwili szczególny wyraz znajduje w tworzeniu COP, w podnoszeniu gospodarczym ziem Wschodnich i rozbudowie polskiej ekspansji morskiej. O dynamice rozwoju gospodarczego decyduje przede wszystkim udział w nim należycie przygotowanego elementu ludzkiego, wyposażonego w specjalną wiedzę fachową oraz posiadającego pełne zrozumienie obowiązku społecznego i interesu ogólnego. Wychowańcy SGH. są w pierwszym rzędzie powołani do praktycznego realizowania powyższych zadań w życiu gospodarczym. Studia na SGH powinny w większej niż dotąd mierze uwzględniać taktyczne przygotowanie do samodzielnej, twórczej pracy w przemyśle i handlu, przede wszystkim we własnych warsztatach".

Po przyjęciu rezolucji i odśpiewaniu „Gaudeamus" zakończono obrady zjazdu.

Dr. Marczewski nareszcie ustąpił

Jak się dowiadujemy, główny inspektor weterynarii przy min. roln. i r. r., dr. Marcin Marczewski, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Osoba p. Marczewskiego stała się przed dwoma laty przedmiotem bardzo ostrej krytyki w szeregu artykułów wstępnych na łamach niewychodzącego już tygodnika fachowego pod tyt. „Wiadomości tygodniowe z rynku żywca i mięsa", wydawanego i redagowanego przez lekarza wet. p. Włoczewskiego.

Dr. Marczewski zmuszony został podobno przez swoje władze zwierzchnie do wystąpienia na drogę sądową przeciw red. Włoczewskiemu na tle rewelacji, które we wspomnianym piśmie ukazały się na temat politycznej działalności p. Marczewskiego w Rosji w r. 1917 w okresie tworzenia się tam polskiej siły zbrojnej.

Sprawa przeszła już przez Sądy Okręgowy i Apelacyjny i w obu tych instancjach narazie p. Marczewski ją wygrał, jednak red. Włoczewski wystąpił z kasacją do Sądu Najwyższego. Zeznania świadków powołanych ze strony obrony, wśród których znaleźli się poważni przedstawiciele wojskowości, rzuciły na działalność p. Marczewskiego w Rosji wiele charakterystycznego światła.

Następcą p. Marczewskiego na stanowisku główn. insp. wet. przy min. roln. i r. r. ma być podobno lekarz pułk. dr. Tobiasz ze Lwowa.

Rzeźnicy i wędliniarze protestują przeciwko nowym przepisom

W dniu 23 b. m. obradowała w Zw. Izb Rzemieśln. R. P. komisja rzeźnicko - wędliniarska przy udziale delegatów ze wszystkich dzielnic kraju.

Komisja stwierdziła konieczność odroczenia wejścia w życie przepisów rozporządzenia P. Min. Op. Społ. z dn. 10.VII.36 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi, które miało nastąpić dn. 30 czerwca 1938 r. conajmniej na lat 4, gdyż ciężkie warunki gospodarcze, wysokie obciążenia podatkowe i komunalne oraz reglamentacja cen nie pozwoliły na unowocześnienie i ulepszenie warsztatów w myśl w. w. rozporządzenia. Komisja podkreśliła, że rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie docenia ważność podniesienia stanu warsztatów i współdziałać będzie z odpowiednimi władzami nad nowelizacją wzmiankowanego rozporządzenia w kierunku dostosowania go do obecnych warunków gospodarczych oraz w akcji przystosowania warsztatów do odpowiednich wymagań rozporządzenia o dozorze nad mięsem.

Komisja poddała krytyce obecną działalność Kas Targowych i Giełd Mięsnych, uznając słuszność ich powstania, jednak wysuwając poważne obiekcje, co do obecnej ich działalności.

W zakończeniu obrad omówiono sprawę powstania Komitetu Żywnościowego przy Min. Rol. i Reform Rol., wyrażając gotowość udziału rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w jego pracach.

Żyd Sinajsohn znów na widowni jako dyrektor „Kompanii Eksportowej"

Jak nam donoszą z Krakowa, powstaje tam przedsiębiorstwo eksportowo - zbożowe pod nazwą „Kompania Eksportowa, sp. z ogr. odp. z kapitałem zakładowym 500 tys. zł.

Założycielami tego przedsiębiorstwa są podobno Łuszczarnia ryżu w Gdyni oraz zakłady przemysłu ryżowego w Krakowie.

Kierownikiem tego przedsiębiorstwa ma być żyd Sinajsohn, który przed kilku laty stał na czele firmy handlowej w Warszawie pod nazwą „Polski eksport rolny". Firma ta od kilku lat została zlikwidowana, a poza polską nazwą nic wspólnego ani z polskością, ani z polskim eksportem nie miała, opierała się bowiem na żydowskim kapitale zagranicznym, a kierownitcwo jej spoczywało w rękach Żydów z Sinajsohnem na czele.

Działalność eksportowa tej firmy w zakresie jęczmienia brow. i słodu znana jest zarówno Związkowi Eksporterów Zboża, jak i Instytutowi Eksportowemu.

Kiermasz firm chrześcijańskich

Sezonowe pociągi do Ciechocinka i na Hel

Nowy letni rozkład jazdy na kolejach przewiduje kilka nowych pociągów, łączących Warszawę z udrowiskami oraz letniskami nadmorskimi.

Między in. w okresie od 21 bm. do 24 września uruchomiony będzie bezpośredni pociąg przedświąteczny osobowy przyspieszony z Warszawy do Ciechocinka, który będzie wyruszał z Warszawy w dni przedświąteczne o g. 15 m. 05 (przyjazd do Ciechocinko o g. 18 m. 35) i wyruszał z Ciechocinka do Warszawy w dni świąteczne, poczynając od 22 bm. o g. 21 m. 00 (przyjazd o g. 0 m. 33).

Poza tym od 15 czerwca do 4 września będzie codziennie wyruszał z Warszawy Gł. na Hel pociąg o g. 21 m. 40 (przyjazd na Hel o g. 8 m. 16), a od 1 lipca do 4 września codziennie z Warszawy Gł. na Hel o g. 21 m. 20 (przyjazd o g. 7 m. 48). Wreszcie od 14 bm., pociąg odchodzący z Warszawy Gł. do Gdyni o g. 23 m. 55, został przedłużony na Hel, dokąd przybywa o g. 10 m. 10.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadawczy

Miejsce dla pisemnych wzmianek, dotyczących tylko wpłaty oraz adresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Wskaźnik cen hurtowych
w kwietniu b. r.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w kwietniu r. b. wynosił według danych Głównego Urzędu Stat. 57,2 wobec 56,9 w marcu r. b., 57,7 w lutym r. b. i 60,1 w kwietniu r. ub. (podstawa — 1928 = 100).

Wskaźniki grup specjalnych w kwietniu r. b.:

Żywność i używki 56,0, nabywane przez spożywców 60,9.

Artykuły rolne krajowe 51,6, sprzedawane przez rolników 46,2.

Artykuły przemysłowe 58,4, surowce 57,6, półfabrykaty 57,4, wyroby gotowe 60,1.

Surowce i półfabrykaty przemysłowe 57.5, uzależnione od zagranicy 41,8, skartelizowane 78,1.

Materiały budowlane 54,9.

Artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 65,4.

Gazety zamiast banknotów
Żelazne krążki zamiast monet

Dozorca domu przy ul. Karmelickiej, Stanisław Maj, zamierzał zmienić posadę. W środę do Maja zgłosił się nieznany mężczyzna, który zaproponował Majowi objęcie lepszego stanowiska dozorcy przy ul. Pawiej 4. Maj, wziąwszy z sobą 3.750 zł., udał się, wraz z nieznajomym na miejsce. Tam na frontowej klatce schodowej obaj natknęli się na rzekomego administratora domu. Tu podczas rozmowy „administrator" obejrzał pieniądze Maja, poczem oddalił się z pośrednikiem.

Okazało się, iż „administrator", w czasie sprawdzania zawartości woreczka, zamienił go na niemal identyczny, w woreczku tym, zamiast rulonów z monetami 10-złotowymi, były krążki żelazne, w kopercie zaś zamiast banknotów, — pocięte gazety.

ABC sportowe

Jędrzejowska wygrywa
Hebda spóźnił się na kort

W półfinale turnieju tenisowego w Chiswick Jędrzejowska pokonała Angielkę Hardwick 6:4, 6:3. W jutrzejszym finale Jędrzejowska spotka się z amerykanką Bundy.

W Lugano w grze pojedynczej panów Hebda spóźnił się na kort i przegrał walkowerem, a Spychała został pokonany przez Włocha Scotti 6:4, 6:8. 4:6.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała parę szwajcarską Gut — Kupeer 6:0, 6:3 kwalifikując się do półfinału.

Zwycięstwo olimpijczyków
w konkursie ujeżdżania konia

W piątek rozegrana została na czworoboku D. A. K. trzecia seria w konkursie ujeżdżania konia.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył rtm. Kulesza na koniu Ben - Hur. 2) rtm. Rojcewicz na koniu Tajfun, 3) por. Iżyłowski na koniu Wiking 3.

W próbie dodatkowej konkursu ujeżdżania o nagrodę p. Wilhelma Schoena zwyciężył rtm. Kulesza na Ben - Hurze. 2) p. Szopa na Rustanie 3, 3) kpt. Radziłowski na Derwiszu.

Tydzień Sportu Akademickiego

W ramach VI Tygodnia Sportu Akademika odbyły się w dniu dzisiejszym zawody strzeleckie o mistrzostwo szkół wyższych stolicy. Pierwsze miejsce zajął Wereszczyński (Pol.) 99 punktów na 100 możliwych. 2) Schnattschnajder (Wawelberg), 3) Sadkiewicz (Pol.).

Panie: 1) Bunkowska (SGH) 88 p. 2) Żyła (SNP) 81, 3) Dominikówna (SGGW) 73. Zespołowo 1) Pol. Warszawska 472 na 500 możliwych. 2) SGGW 470. 3) SGH 445. 4) UJP 391.

W siatkówce 1) Szkoła Podch. Sanitarnych. 2) UJP Medycyna, 3) UJP Weterynaria. 4) SGH.

W koszykówce: Szkoła Podch. Sanit. wygrała z Weterynarią 86:14.

W lekkiej atletyce padły nast. wyniki:

100 m. 1) Metelski (UJP) 11:8. 400 m. Sulikowski (UJP) 54,6. Skok w dal Sulikowski 6.20 m. Oszczep Nitosławski (SGH) 45 m. 50 cm. Sztafetę 4x100 wygrała drużyna SGH w czasie 48.5 przed UJP weterynaryjną 48,6.

W piłce nożnej SGH pokonało Szkołę Podch. Sanitarnych 4:2 do przerwy 3:1.

Niedziela sportowa

W WARSZAWIE

Na torze hippicznym w Łazienkach o 15 drugi dzień międzynarodowych zawodów hippicznych. W programie konkurs potęgi skoku i konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych.

Na Stadionie Wojska Polskiego o 9 eliminacyjne zawody szermiercze przed trójmeczem Polska — Niemcy — Szwecja. Finał odbędzie się o 17 w gmachu YMCA.

Na zakończenie tygodnia Sportu Akademickiego odbędą się następujące imprezy: Na przystani AZS o 10.30 regaty żeglarskie i ślizgaczy. O 15.30 na tej samej przystani rozegrane zostaną wielkie regaty wioślarskie. Rano na kortach AZS zakończenie turnieju tenisowego akademików.

NA PROWINCJI

W Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Racing - Clubem ze Strasburga i reprezentacją Śląska.

W Białymstoku mecz lekkoatletyczny Białystok — Wilno.

W Poznaniu wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na 150 klm.

W Chiswick zakończenie turnieju tenisowego z udziałem Jędrzejowskiej.

W Budapeszcie mecz tenisowy o puchar Davisa Niemcy — Węgry.

W Paryżu mecz tenisowy Francja — Włochy.

W Zagrzebiu mecz tenisowy Jugosławia — Szwecja.

W Brukseli mecz tenisowy Belgia — India Angielskie.

Wiadomości gospodarcze

SPRAWA URZĄDZENIA TARGÓW BAŁTYCKICH W GDYNI

Sprawą urządzenia Targów Bałtyckich w Gdyni w miejsce dotychczasowych targów gdyńskich napotyka na coraz większe zrozumienie wśród społeczeństwa pomorskiego oraz wśród sfer gospodarczych krajów bałtyckich. Obecnie opracowywane są projekty w tej sprawie, które przedłożone zostaną czynnikom miarodajnym i zapewne nic nie stanie na przeszkodzie, by zostały one zrealizowane.

BUDOWA NOWYCH DRÓG

Powiatowa drogowa komisja w Dobromilu uchwaliła plan budowy dróg na terenie powiatów w ciągu 10-lecia 1938 — 49. Plan przewiduje budowę 142 kilometrów nowych dróg, przy czym 112 km. ma być finansowane w ramach budżetów gmin, resztę finansuje wydział powiatowy.

EKSPORT WYROBÓW WALCOWNIANYCH

Eksport wyrobów walcownianych w kwietniu r. b. wynosił 14.685 ton wobec 11.259 t. w marcu r. b., czyli o 4.426 t. (o 30.43%) więcej. Wywóz rur stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 3.453 t. wobec 3.313 t. w marcu r. b., czyli o 140 t. (o 4.23%) więcej.

ZAMRAŻANIE JAJ EKSPORTOWYCH W PORCIE GDYŃSKIM

W chłodni gdyńskiej rozpoczęto zamrażanie jaj eksportowych w specjalnych puszkach. Zamrażanie jaj na eksport jest stosowane po raz pierwszy w Polsce.

ZAMÓWIENIA KRAJOWE NA WYROBY ŻELAZNE

W kwietniu r. b. huty żelazne otrzymały za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 50.814 t., wobec 46.771 t. w marcu r. b., czyli o 4.043 t. więcej.

STAN ZATRUDNIENIA W POLSKICH HUTACH ŻELAZNYCH

W końcu kwietnia r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 46.572 robotników, czyli o 1.618 osób więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 6.729 osób więcej niż w końcu kwietnia r. ub.

RADIO

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Już od rana rozpiewana" 7.20 Koncert orkiestry dętej. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi.

9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. 10.50 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy Orkiestry Symfonicznej. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Goście mile widziani" — wesołe słuchowisko. 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wykonaniu Stanisława Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Powitanie lata". 20.00 Program. 20.05 Francesco Merli — tenor — solo i w duecie (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Ta - joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie". 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.00 Nabożeństwo z Budapesztu z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

13.15 Muzyka obiadowa.

16.30 „Goście mile widziani" — słuchowisko.

18.00 „Powitanie lata" — korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania.

21.00 „Ta - joj".

22.00 „Letni wieczór w Warszawie" audycja muzyczno - słowna.

WARSZAWA II

15.00 Koncert popularny (płyty). 16.00 Felieton. 16.10 Zespół salonowy. 16.55 Program.

22.00 Nowoczesna muzyka skrzypcowa 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim. 0.15 Muzyka polska. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Duety na gitarach hawajskich. 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 Muzyka salonowa. 2.52 Program.

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 „Dekarstwo". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Co by było, gdyby...?" — audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Cejlon — wyspa herbaty i kwiatów. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Ludomir Różycki: Kwintet fortepianowy c-moll op. 35. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 19.20 Pogadanka 19.30 „Po staropolsku" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pieśni I. Albeniza. 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.15 „Dom wielki jak świat" — pogadanka dla dzieci — Ewy Zarembiny.

16.45 „Cejlon — wyspa herbaty i kwiatów" — raportaż R. Fajansa.

19.30 „Po staropolsku" — koncert rozrywkowy.

22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa.

WARSZAWA II

13.00 Dawna muzyka operowa (płyty). 14.05 Informacje. 14.10 Program. 14.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Józefa Ilma.

17.00 Pogadanka. 17.10 Koncert solistów. 18.00 Muzyka taneczna (płyty).

22.00 „Niepowodzenie literackie" — szkic. 23.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer i Józefiny Baker (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka lekka (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Michał Zabejda - Sumicki i zespoły chóralne. 0.30 „Roboty publiczne w Polsce w 1938 r.". 1.00 „Hej, praco miła" — audycja muzyczna. 2.00 Polska muzyka ludowa instrumentalna. 2.52 Program.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 27 bm. odbyło się w PKO drugie premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B".

Premie po zł. 500 padły na nr.nr.:
626598 652945 653054 657429 658202.

Premie po zł. 250 padły na nr.nr.:
605901 612750 614201 615070 619637
620359 621880 622050 624955 626601
631312 631777 635055 635679 636307
637911 639200 639208 640808 641294
648657 653823 654258.

Premie po zł. 100 padły na nr.nr.:
600317 600672 602589 602743 605121
605699 606098 608123 608586 609609
609848 610259 610311 611116 614435
615961 619757 620023 620091 620240
620879 622881 623670 624418 624485
624647 625413 626755 626760 629326
629370 629499 629932 629940 630054
630557 631298 631441 631790 632071
632838 632910 634691 634958 635680
636438 633591 637002 639053 639123
639239 641257 641601 641723 642547
642771 642792 643147 644096 644145
644240 644324 646449 647288 648257
649277 649278 649519 649654 650444
650557 650597 651256 653436 654449
654590 654992 655482 6555796 657245
658553 658842 658888 659025.

Premie po zł. 50 padły na nr.nr.:
600021 600257 601147 601352 602160
602516 602823 603343 603467 603555
603666 604218 604513 604856 605029
605253 605539 605717 606 189 606311
606458 606952 607439 607479 607591
608540 609817 610693 610795 610930
611383 611440 611599 612238 612347
612742 612882 612923 613720 613805
613961 614695 614728 614958 615403
615478 615659 616263 616417 616522
617439 617469 618670 619112 619138
619423 620648 620662 621252 621350
621368 621526 621560 621832 622111
622751 622796 623131 623525 623602
623679 623748 623815 624069 624098
624601 624783 625061 625405 625734
626046 626210 626790 627005 627155
627195 627878 628262 628514 628563
628607 628939 629993 630352 630583
630646 631534 631600 631684 631784
632130 632279 632987 633084 633708
633807 633946 634485 634894 635988
636906 637119 637307 637406 637765
637824 638483 638589 638689 638829
639091 639126 639273 639313 639575
639662 639859 640080 640530 641254
641966 642083 642329 642734 643017
643203 643359 643461 643557 643871
644381 644570 644919 645376 645419
645568 645889 646144 646163 646259
646326 646805 646963 647636 648154
648160 648387 648425 648769 648783
648864 649430 649658 649751 649793
650791 650829 651399 651678 651748
651833 651974 652055 652308 652359
652409 652493 652729 653199 653312
653394 654004 654036 654345 654512
654525 654586 654633 654725 654865
654943 654961 655049 655269 656405
656812 656894 656977 657030 657166
658477 658741 658809 658902 659005
659312 659467 659665 660187 660202
660501 660634 660806 660810 660843
660902 660954 660852 661869 661925
661943.

Po raz drugi padła premia zł. 100 na książeczkę nr. 637002.

Ogółem padło 334 premij na sumę zł. 27.750.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł. 50 na nr. nr.: 603219 612 248 615944 626737 632869 632873 633198.

Budowa mostu na Brukową
ma być rozpoczęta w r. b.

Według krążących wiadomości, budowa nowego mostu, łączącego Warszawę z Pragą, z ulicy Karowej na Brukową — ma być podobno rozpoczęta jszcze w r. b. Będzie to most czteroprzęsłowy o szerokości 24 metrów. Fundamenty filarów mają być wykonane ze stali, a filary z betonu z okładziną granitu. Nawierzchnia jezdni będzie asfaltowa. Środkowa, podwyższona, część jezdni ma być przeznaczona dla pojazdów o największej szybkości, a niższe części mostu dla ruchu o mniejszej szybkości.

Henlein nie spotka się z premierem Hodżą

Czechosłowacja umacnia granice

Protesty rządu niemieckiego w Pradze

WIEDEŃ, 27. 5. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, specjalny wysłannik dziennika „Reichs post", wysłany do położonej w po bliżu Bratislawy pogranicznej miej scowości Kittsee, stwierdził, że **akcja umacniania granicy przez Czechosłowację przybiera z każdym dniem na intensywności. Z granicy niemieckiej można gołym okiem dojrzeć stanowiska artylerii czechosłowackiej.** Ośrodek umocnień znajduje się o 500 m. na zachód od szosy, wiodącej z Kitsee do Bratislawy.

Korespondent „Reichspost" donosi dalej, że posterunki graniczne złożone z 2—3 urzędników celnych. Bratislawa oraz przyczółek mostowy roją się od żołnierzy cze chosłowackich. Panujący tam zamęt uniemożliwia stwierdzenie, ile właściwie roczników powołano pod broń.

Korespondent „Reichspost" wyraża w zakończeniu przypuszczenie, że **władze czechosłowackie wykorzystały sposobność, aby przez powołanie pod broń uprawnionych do głosowania w obszarach, gdzie w Czechosłowacji prze ważają mniejszości narodowe, wpłynąć na fałszywy wynik wyborów.**

Samoloty nad granicą

WIEDEŃ, 27. 5. Niemieckie biu ro informacyjne donosi: Ddziś rano stwierdzono ponowny wypadek naruszenia granicy przez samoloty czechosłowackie.

O godz. 8.15 pojawił się nad miastem i pogranicznym dworcem kolejowym Gmuend na wysokości około 150 m. czechosłowacki dwupłatowiec wojskowy, zaopatrzony numerem 29. Samolot unosił się początkowo nad mostem na rzece Bleilebe, opuścił się następnie nad dworcem w Gmuend, przy czym jeden z dwu członków załogi dokonywał zdjęć aparatem fotograficznym, czy też kinematograficznym. Zbłądzenie samolotu jest wykluczone z powodu dużej w tym czasie widzialności i wyraźnego oznaczenia granicy.

Znów protest niemiecki

PRAGA, 27. 5. **Poseł niemiecki złożył w czwartek i piątek noty protestujące przeciwko ciągłym naruszaniom granicy niemieckiej przez wojskowe samoloty czechosłowackie.** Zdaje się, że wydany w środę przez władze wojskowe zakaz krążenia samolotów wojsko wych w odległości 5 km. od granicy nie jest dotychczas wykonywany.

Usunięte plakaty niemieckie

PRAGA, 27. 5. Policja w Chomutovie **wydała ludności nakaz usunięcia wszystkich plakatów wyborczych stronnictwa Niemców sudeckich, a przede wszystkim plakatów zawierających podobiznę Konrada Henleina.** Zarządzenie to umotywowane przygotowaniami do rewii wojskowej, która ma się odbyć w sobotę.

Henlein nie spotka się z Hodżą

PRAGA, 27. 5. Jak się ostatecznie **wyjaśnia, do projektowanego na sobotę spotkania Henleina z premierem Hodżą nie dojdzie.** W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego pełnomocnik polityczny Hen leina Frank rozmawiał telefonicz nie z premierem. Prawdopodobnie jutro odbędzie się rozmowa premiera z Frankiem i z członkami komisji parlamentarnej stronnictwa sudecko - niemieckiego, upoważnionej do pertraktacyj z rządem w składzie: Kurt, Pfrognet i Richter.

W przededniu zebrania Izb

Nowe trudności rządu Daladiera

Konflikt między socjalistami, a radykałami

PARYŻ, 27. 5. **Między partią socjalistyczną a radykalną wynikł konflikt,** mający zresztą liczne precedensy na tle stosowania dyscypliny wyborczej, obowiązującej formalnie stronnictwa frontu ludowego.

Federacja prowincjonalna partii radykalnej **w okręgu Saintes,** w pobliżu Bordeaux, **odmówiła** wycofania swego kandydata z drugiej tury wyborów uzupełniających do izby deputowanych, mimo, że w pierwszej turze głosowania kandydat partii socjalistycznej uzyskał większą liczbę głosów.

Ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż trzeci kandydat z tego okręgu, reprezentujący ugrupowania umiarkowane, zrzeknie się swych głosów na rzecz kandydata radykalnego, **przeto kandydat socjalistyczny** zostanie **utrącony przez radykała.**

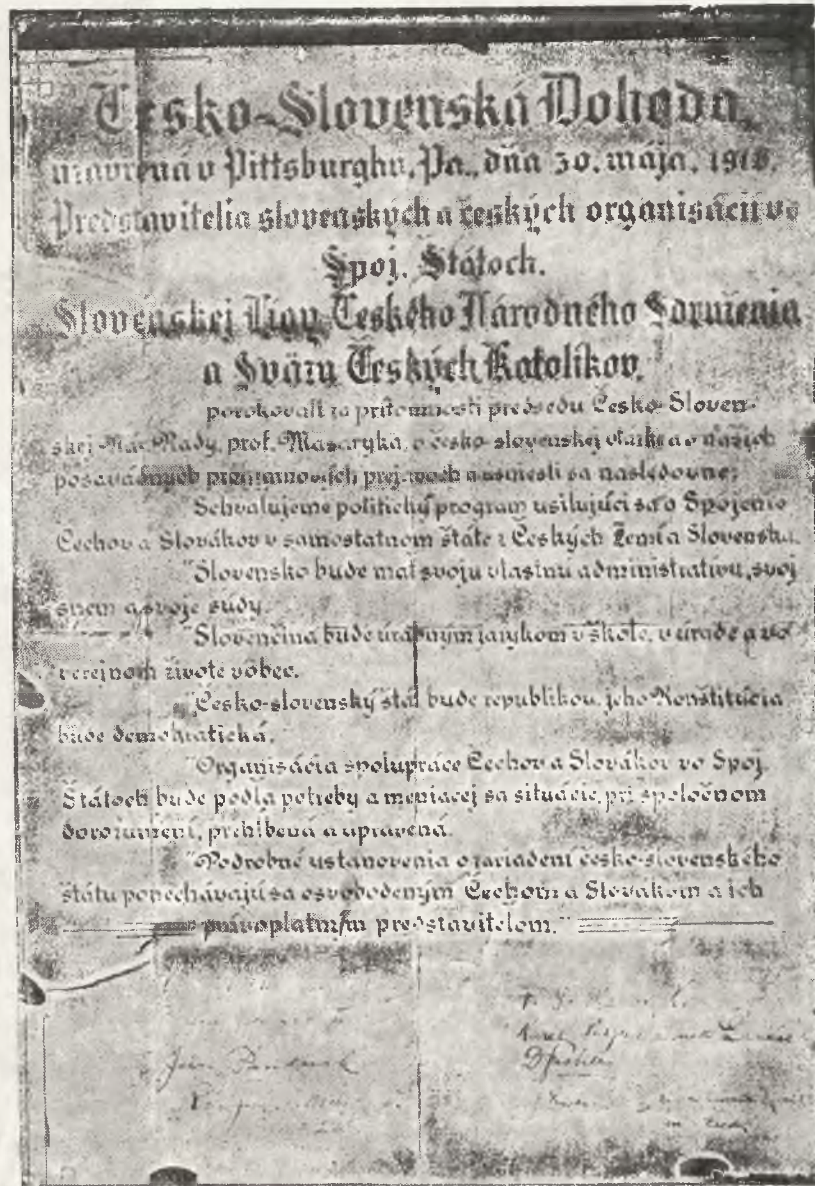
Władze naczelne partii socjalistycznej z wyborów tych uczyniły **sprawę natury zasadniczej, wezwały radykałów do zastosowania się do dyscypliny wyborczej. Federacja prowincjonalna w Saintes, mimo nacisku władz naczelnych stronnictwa radykalnego, oświadczyła, iż kandydata swego nie wycofa, gdyż w pierwszej turze wyborów cała kampania partii socjalistycznej, jak brzmi raport federacji, prowadzona była właśnie pod hasłem walki z partią radykalną, dalej walki z obecnymi instytucjami konstytucyjnymi, t. j. senatem i z całym rządem Daladiera.**

Ten konflikt między radykałami a socjalistami nabiera specjalnego znaczenia, a to dlatego, **że w przyszły wtorek, t. j. 31 maja zbierają się izba deputowanych i senat po przerwie, trwającej od kwietnia.** Głównym zainteresowaniem sfer politycznych i prasy, o ile chodzi o rozpoczynające się obrady parlamentarne, jest zagadnienie, **czy skrajna lewica zechce wykorzystać wznowienie sesji parlamentarnej do zaatakowania rządu Daladiera.**

Obecnie komuniści szykują się do ataku na rząd z powodu zgody Francji na wprowadzenie kontroli na granicy pirenejskiej. Wątpić jednak należy, czy ta przedsięwzięta przez komunistów mobilizacja obozu prosowieckiego przeciwko rządowi Daladiera na tle sprawy hiszpańskiej przyniesie jakieś rezultaty. Mimo bowiem scysji wyborczej między radykałami a socjalistami, poważna część deputowanych socjalistycznych pod kierownictwem b. premiera Bluma, stoi na stanowisku, iż w obecnej sytuacji nie należy stwarzać rządowi specjalnych trudności wewnętrzno - politycznych.

Historyczny dokument

Oryginał umowy pittsburskiej


Česko-Slovenská Dohoda,
uzavretá v Pittsburghu, Pa., dňa 30. mája, 1918.
Predstavitelia slovenských a českých organisácií v
Spoj. Štátoch.
Slovenskej Ligy, Českého Národného Sdruženia
a Sväzu Českých Katolíkov.
porokovali za prítomnosti predsedu Česko-Sloven-
skej Nár. Rady, prof. Masaryka, o česko-slovenskej otázke a o našich
posavádnych programových prejavoch a uzniesli sa nasledovne:
Schvalujeme politický program usilujúci sa o Spojenie
Čechov a Slovákov v samostatnom štáte z Českých Zemí a Slovenska.
"Slovensko bude mať svoju vlastnú administratívu, svoj
snem a svoje súdy.
"Slovenčina bude úradným jazykom v škole, v úrade a vo
verejnom živote vôbec.
"Česko-slovenský štát bude republikou, jeho Konštitúcia
bude demokratická.
"Organisácia spolupráce Čechov a Slovákov vo Spoj.
Štátoch bude podľa potreby a meniacej sa situácie pri spoločnom
dorozumení, prehĺbená a upravená.
"Podrobné ustanovenia o zariadení česko-slovenského
štátu ponechávajú sa osvobodeným Čechom a Slovákom a ich
právoplatným predstaviteľom."

Poniżej podajemy polskie tłumaczenie umowy, sporządzonej w języku słowackim:

„Czeskosłowacka umowa zawarta w Pittsburgu dnia 30 maja 1918 roku. Przedstawiciele słowackich i czeskich organizacji w Stanach Zjednoczonych: Słowackiej Ligi, Czeskiego Narodowego tSowarzyszenia oraz Związku Czeskich Katolików, rokowali w obecności prezesa czeskosłowackiej narodowej Rady, prof. Masaryka, o sprawie czeskosłowackiej i o naszych wytycznych programowych i uchwalili, co następuje:

W myśl naszego programu, żądamy połączenia Czechów i Słowaków w samodzielnym państwie, złożonym z czeskich i słowackich ziem.

Słowacja będzie posiadała własną administrację, własny Sejm i własne sądy.

Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkole, w urzędzie i wszędzie.

Czeskosłowackie państwo będzie republiką, jego konstytucja będzie demokratyczna.

Organizacja współpracy Czechów i Słowaków w Stanach Zjednoczonych będzie zależnie od potrzeby i zmieniającej się sytuacji przy wspólnym porozumieniu pogłębiana i rozszerzana.

Szczegółową rozbudowę urządzeń państwa czeskosłowackiego powierza się oswobodzonym Czechom i Słowakom oraz ich prawowitym przedstawicielom".

Następuje szereg podpisów: ze strony słowackiej na pierwszym miejscu figuruje podpis Mamataya, po stronie czeskiej Massaryka, późniejszego prezydenta Czechosłowacji.

Okręt szkolny „Iskra"

w drodze na morze Śródziemne

LONDYN, 27. 5. ORP „Iskra" szkolny okręt marynarki wojennej dnia 26 bm. przybył do portu w Gravevsond (Anglia). Dnia 31 bm. okręt odkotwiczy w dalszą podróż do Oranu (Afryka franc.). Na okręcie wszystko w porządku.

Podczas postoju podchorążowie mają odbyć dwudniową wycieczkę do Londynu i jeżeli czas pozwoli do Greenwich.

Tegoroczna trasa podróży szkolnej ORP „Iskry" prowadzi do Gravesend, Oranu, Dubrownika (Jugosławia), Korfu (Grecja), Casablanki (franc. Marokko), Azory, — Ponta Delgada (Portugalia), Amsterdam (Holandia), Gdyni, powrót okrętu do Gdyni nastąpi w końcu września lub początku października b. r.

Wojska narodowe

posuwają się naprzód

SALAMANKA, 27. 5. Radio National frontu madryckiego podaje sytuację z godz. 17 dnia 27 b. m.: **Na froncie Teruel korpus armii kastylskiej posunął się naprzód przeciętnie o 8 km.** Wojskom gen. Valino udało się nawiązać łączność z oddziałami kastylskimi, wskutek czego **zamknięty został zupełnie worek, w którym znalazł się nieprzyjaciel.** Posuwanie się trwa nadal ku południowi w kierunku Mora de Rubielos. Na północ od Ebro nowe ataki na przyczółek mostowy Balaguer zostały odparte ze stratami dla nieprzyjaciela.

Milionowy skarb

wykopał robotnik francuski

PARYŻ, 27. 5. Podczas rozbiórki domu przy ul. Mousstard znaleziono skarb, składający się z 5000 monet złotych, t. zw. luidorów z czasów Ludwika XV. Wartość tych monet wynosi obecnie przeszło półtora miliona franków. Robotnik, który znalazł monety, sądził początkowo, że są to medale bez wartości i schował kilka do kieszeni, aby dać dzieciom do zabawy. Jednakże inni robotnicy zwrócili mu uwagę, że są to prawdopodobnie prawdziwe monety złote.

Udano się do jubilera, zamieszkałego w pobliżu, który stwierdził, że monety są złote i że przedstawiają wielką wartość. Przeszukano wówczas cały teren i znaleziono dalsze rulony złota oraz pismo, które tylko częściowo zdołano odczytać. Między innymi odczytano następujące słowa: „Ja niżej podpisany Louis Nivelle, sekretarz króla Ludwika XV, pozostawiam 10.000 luidorów memu kuzynowi dr. Nivelle". Dalsze słowa listu są nieczytelne.

W myśl przepisów francuskiego kodeksu cywilnego połowa skarbu przypada znalazcy a połowa przechodzi na rzecz państwa.

„Falanga" „Zarzewie"

Pojawiły się pogłoski o porozumieniu „Falangi" z „Zarzewiem". Pogłoski te mają swoje źródło w ukazaniu się na Śląsku pisma „Szlakiem Zarzewia" i uchwale kilku skupień Zarzewia o współpracy z „młodym pokoleniem narodowym".

Przeciwko temu porozumieniu istnieje w łonie Zarzewia dość silna opozycja. W piątek wieczór obradował nad tą kwestią Zarząd Główny „Zarzewia"

Węgiel polski

d a Litwy

KOWNO, 27. 5. „Wakarais" donosi, że spółka „Litewski Lloyd Bałtycki" założyła w porcie kłajpedzkim własną stację ładowania węgla. W tych dniach okręt wspomnianej spółki przybył z Gdańska z pierwszym ładunkiem węgla polskiego w ilości 1.400 ton.

Nowa prowokacja rządu walenckiego

Obserwator włoski aresztowany

w czasie pełnienia obowiązków

LONDYN, 27. 5. Przed niedawnym czasem statek angielski „Great End", płynąc do Walencji z ładunkiem węgla, zaatakowany został przez samolot, który obrzucił go bombami .Statek zaczął tonąć. Kapitan statku z załogą zdołał się wyratować i wylądował na pobliskim wybrzeżu na obszarze, należącym do rządu barcelońskiego.

Władze jednak nie pozwoliły wylądować wraz z pozostałymi ofiarami wypadku obserwatorowi międzynarodowemu dlatego tylko, że był on Włochem. Obserwator udać się więc musiał z powrotem na nawpół zatopiony statek i czekać zmiłowania. Sytuacja jego stała się tym okropniejsza, że samoloty bombardujące powróciły i znów zarzuciły statek bombami, od których powstał pożar.

Na szczęście, inny statek brytyjski, przepływający w pobliżu, dopłynął do płonącego statku i wyratował obserwatora, ale w najbliższym porcie rządowym **władze hiszpańskie aresztowały Włocha obserwatora i dotychczas trzymają go w więzieniu.**

Podkomitet przeciw jednemu głosowi sowieckiemu zdecydował zwrócić się do rządu barcelońskiego z żądaniem natychmiastowego zwolnienia obserwatora.

RZYM, 27. 5. Dzieniki włoskie omawiają z oburzeniem incydent z obserwatorem włoskim, aresztowanym przez władze czerwone w chwili, gdy spełniał swe obowiązki w imieniu komitetu nieinterwencji.

Turcja się zbroi

za pożyczkę angielską

LONDYN, 27. 5. Premier Cham berlain zakomunikował dziś Izbie Gmin szczegóły **pożyczki dla Turcji w wysokości 16 milj. funtów gwarantowanej przez rząd angielski.**

Pożyczka składa się z 3 części i dla każdej podpisana została osobna umowa. Na podstawie pierwszej umowy departament kredytu eksportowego udziala Turcji kredytu w wysokości 10 milionów funt. na zakup towarów angielskich.

Umowa druga reguluje na nowo clearing walutowy w wymianie walutowej angielsko - tureckiej. Rząd turecki zobowiązuje się z tytułu tej umowy zwalniać corocznie pół miliona funtów na import towarów angielskich.

Umowa trzecia **umożliwia Turcji zakupienie w Anglii na kredyt okrętów wojennych i innych materiałów wojennych, wartości 6 milionów funtów.** Jest to pierwszy od od lat 20 kredyt angielski udzielony państwu obcemu na zakup broni i amunicji.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor prenumerata: Nowy Świat 15 m 1 I piętro Tel 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź, Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10 13 : 15 -18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50 W Austrii, Czechosłowacji, W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.